Nr. 105. Wtorek, 9 Maja 1911. Rok 101.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, poczta **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Przedpłata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . **6 K**,
półrocznie . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . **2 K**.

W Niemczech 3 K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 kwietnia b. r., nadać najmiłościwiej dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, radcy szkolnemu Romanowi Vimpellerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, order Żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 maja 1911 l. XVII. 3917/28 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 maja.

Rząd pruski a wywłaszczenie.

Dyskusya o wywłaszczeniu, nad której wywołaniem prasa i stowarzyszenia hakatystyczne pracowały z takim ferworem, przyszła nareszcie do skutku w ubiegły piątek, w komisyi budżetowej Sejmu.

Sprawozdawcą był konserwatysta Arnim Züsedom. Nasamprzód przypomniał on dawniejsze deklaracye rządu co do grozy tak zwanego niebezpieczeństwa polskiego w Księstwie, Prusach Król., oraz na Górnym Szląsku, oraz argumenty, których rząd używał, uzasadniając konieczną potrzebę uchwalenia ustawy o wywłaszczaniu. następnie wskazał na niepomyślny rozwój komisyi kolonizacyjnej i stwierdził dziwną sprzeczność pomiędzy oświadczeniami ministra rolnictwa zdanemi w tym roku w Izbie posłów i komisyi finansowej Izby panów w sprawie wywłaszczania, a oświadczeniami rządu, złożonemi podczas obrad nad ustawą o ekspropryacyi. Warunki tak się ułożyły — zakończył — że komisya dziś nie ma ziemi i może ją zdobyć tylko przez wywłaszczanie.

Minister rolnictwa Schorlemer, odpowiedział, co następuje: „Nie wchodzę w dyskusyę nad przyczynami, które wywołały ustawę o wywłaszczeniu, ale muszę bronić rządu przed niesprawiedliwemi zaczepkami. Nasamprzód stwierdzam, że stanowisko wobec ustawy o wywłaszczeniu nie może być miarą dla patryotyzmu niemieckiego, bo nawet szerokie koła popierające politykę wschodnio-kresową rządu, różnią się w zapatrywaniach na tę sprawę. Każdy zaś przyznać musi, że stosunki w Poznańskiem pod względem parcelacyjnym i gospodarczym zmieniły się na korzyść Niemców dzięki działalności komisyi kolonizacyjnej. Sądu tego zmienić nie mogą tak niemiłe zjawiska jak to, że Polacy od 1895—1910 roku zdołali zakupić 92.000 ha ziemi więcej, niż Niemcy. Ale coby się było stało z Niemcami, gdyby komisyi kolonizacyjnej nie było wcale? I dlatego rząd nie może wyrzec się dalszego prowadzenia dotychczasowej polityki kolonizacyjnej. Co do stosowania ustawy o wywłaszczaniu, to rząd musi badać, czy nastały warunki ustawą przewidziane, w których wywłaszczenie staje się koniecznem, a musi to badać tem bardziej, że odpowiedzialność za wykonanie spada na niego samego. Zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu jest tylko *ultima ratio*, gdy znikąd ziemi potrzebnej komisya kolonizacyjna zdobyć nie będzie mogła.

Rząd nikomu nie pozwoli na siebie wywierać presyi, ale gdy uzna za konieczne, ustawę o wywłaszczeniu zastosuje. Nieufność do rządu pod tym względem nie ma racyi bytu. Szczególnie rząd musi protestować przeciw działalności ostatnich czasów *Ostmarkenvereinu.* W majowym numerze jego organu *Die Ostmark*, w artykule „Dzieło kolonizacyjne zagrożone“, robi się rządowi zarzut, że umyślnie późno wydał memoryał komisyi kolonizacyjnej. To jest nieprawdą, bo w roku ubiegłym memoryał ukazał się jeszcze później, a dyskusya nad nim odbyła się dopiero w czerwcu. Jeszcze cięższe rzuca się podejrzenia na rząd, twierdząc, że ów memoryał wypracowany przez komisyę dla swych celów tak przeinaczył, iż komisya nie chciała wziąć za to odpowiedzialności na siebie. To jest niegodną insynuacyą, bo rząd memoryału wcale nie zmieniał. Głęboko tylko ubolewać trzeba, że zarząd związku, który czuje się powołanym do popierania polityki rządu, zamiast sprostować takie fałsze, nie waha się rzucać podejrzeń. Zrzekam się pomocy takiego związku i oświadczam to, aby się ogół o tem dowiedział. Stanowisko rządu zrozumieć można tylko, jeśli uwzględni się położenie ogólne na kresach wschodnich.

Wielka własność niemiecka w Księstwie wynosi wciąż 1,618.680 ha, w Prusach Zachodnich 1,839.441 ha, polska własność w Księstwie jest o 500.000 ha mniej więcej mniejsza, a w Prusach Zachodnich wynosi tylko 583.470 ha. Zważyć jeszcze należy, że ziemia niemiecka związana wskutek działalności kasy dla średniego stanu i banku chłopskiego, oraz przez zapisywanie w księgach hipotecznych warunku, że Polakowi sprzedawać nie wolno, wynosi dziś 1,876.870 ha. Mamy nadzieję, że Niemcy tak łatwo już się ziemi pozbywać nie będą, aczkolwiek wysokie ceny są dla nich wielką pokusą. I tu rząd temu sprzedawaniu nie będzie mógł skutecznie przeszkadzać. Niemcom brak przywiązania i miłości do ziemi. Ojcom licznych rodzin nie można nawet brać za złe, jeśli pragną wyzyskać konjunkturę, dobrze ziemię sprzedać i gdzieindziej się okupić. Skutkiem działalności komisyi jest, że nawet na wsi liczba Niemców wzrasta, jak to wykazuje ostatni spis ludności. Co do działalności komisyi kolonizacyjnej, to nie wolno zapominać, że musi ona być wstrzemięźliwa w nabywaniu ziemi, wskutek niebywałych cen, które wzrosły sposobem naturalnym.

Ze względów na konjunkturę nie może komisya prowadzić swej działalności w dotychczasowem tempie. Nawet od Niemców nie kupowała ziemi. A niestety te jej zaofiarowane majątki niemieckie poszły na sprzedaż i bardzo często nabyli je Polacy. Wielką własność niemiecką w Księstwie należy oszczędzać, a natomiast kupować wielkie latyfundya, których właściciele siedzą po za granicami prowincyi, wskutek czego niemczyzna z nich nie ma żadnego pożytku. Według wyników działalności komisyi w 1910 r., mimo najlepszej chęci nie mogę powiedzieć, kiedy trzeba będzie wywłaszczać. Chwilowo komisya pertraktuje o zakupno większych majątków. tak, że zapotrzebowanie ziemi i w 1912 r. komisya może bez wywłaszczania będzie mogła pokryć. Rząd musi brać wzgląd na finanse. Wygórowane ceny nie pozwalają zakupywać, a zważyć trzeba, że i wynagrodzenie wskutek wysokich cen musiałoby być bardzo wysokie. Rozsądek zresztą nakazuje, aby nie chwytać się środków, które drogo kosztują, a nie wiele przynoszą korzyści. Musimy pogodzić się z myślą, że tempo działalności komisyi musi zwolnić się. a liczba osiedlanych osadników zmniejszy się w następnych latach. Komisya nie jest dziełem chwili, lecz owoce jej pokażą się dopiero po dziesiątkach lat. Co do osadników zagranicznych, to na ogół zrobiliśmy z nimi dobre doświadczenie, ale lepiej osiedlać krajowych Niemców“.

Konserwatysta Arnim zapewniał, że on nie jest członkiem „Ostmarkenvereinu“ i prosił ministra o odpowiedź na 3 zapytania: 1. Czemu rząd nie ustanawia granicy, do której można zaciągać pożyczki na majątki? 2. Czemu nie rozszerza działalności kasy dla średniego stanu także na Szląsk i Prusy Wschodnie? 3. Czy przedłoży zapowiedzianą ustawę o parcelacyi?

Minister Scholemer odpowiedział, że właściciele nie chcą zgodzić się na zapisywanie granicy obdłużenia w hipotece, ale zapisuje się klauzulę, że Polakowi sprzedawać ziemi nie wolno. Obecnie ministerstwa

---

53)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ŚWIĘTY FEN.

Powieść z życia ikarystów.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Frank milczał chmurny. Pani Anna zaś ciągnęła:

— Wyobrażasz sobie, że ślub formalny umocni wasz związek.... Z czego wynikałoby, że, jak mówiłam, nie kochasz jej jeszcze dostatecznie. Zastanówmy się, co jest spójnią par małżeńskich? Otóż pociąg fizyczny, przyzwyczajenie, sympatya dusz, przyjaźń i — dzieci. W waszym świecie nadto bardzo często: wspólność interesów, pieniądz. Franku, jeśli w waszym związku nie będzie ani jednego z tych wymienionych ogniw, to zaprawdę w żadnym razie nie obstawałbyś przy tem, aby Natalka wisiała ci niby kula u nogi, li tylko dlatego, że — ślubowała.... A zatem bez tego dodatkowego a pozornego ogniwa czy zatwierdzenia, związek wasz może istnieć bardzo dobrze. Prawda?

— Jednakże....

— Dobrze. Przyznaję, że w większości związków małżeńskich akt uroczysty gra pewną rolę, o ile wywiera wrażenie na umysły żeńców. Bywa bowiem lub może być bodźcem, podnoszącym ducha do tak egzaltowanego stanu, w którym śmiertelnik staje się zdolnym do przyjęcia sakramentu. Atoli w tym razie akt taki byłby conajmniej zbyteczny. Więcej — profanacyą. Nadawałby bowiem formę ziemską, teatralną temu co duchowe, boskie. I ot dlaczego nasza idealistka czystej wody wzbrania się przed obrządkiem ślubnym, przed przysięgą. Sprzeniewierzyłaby się ona naszym przekonaniom i wskazaniom, zaparła się siebie, zgrzeszyła przeciwko samej sobie — zatraciła swą duszę. A takiej ofiary nie możesz chyba od niej żądać dla zadośćuczynienia wymaganiom swego świata. Nie wolno ci!

— Onaby ci tego nie zapomniała nigdy, nigdy.... — dorzuciła po pauzie komunistka z naciskiem. — Zatrułbyś jej serce, może zburzył wasze szczęście. Mówiłeś, że nie chcesz nic w niej zepsuć — przypominam ci.... Franku! Czyż nie kochasz jej, jaką jest? Czyż nie kochasz jej właśnie dlatego, że jest taką, a nie inną?.... No, tak! Więc weź ją, jaką jest i — kochaj ją! Ot, cała historya!

To ostatnie zdanie najsilniej może trafiło do jego przekonania.

— I ja wierzę w asymilacyjną potęgę miłości — ciągnęła jeszcze pani Anna. — A nadto wierzę, że po tygodniu pożycia z nią będzie ci wogóle przedziwnie obojętne, czy brałeś z nią ślub w kościele, czy nie. I.... jeszcze jedno. Ona tobie ufa nieograniczenie, poprostu wie, że nie rzucisz jej w miesiąc, ani w rok, jako chwilową rozrywkę, chociaż ze strony mężczyzny, zwłaszcza tak salonowego, jak ty, mogłoby to być prawdopodobne. Tymczasem ty nie ufasz jej dostatecznie, chociaż jest wykluczone, by miała cię opuścić jak zagasłą fantazyę. Bo ty jesteś dla niej czemś więcej, niż ona dla ciebie. Mężczyzna jest prawie zawsze czemś więcej dla kobiety....

— Taki brak ufności bolałby ją stokroć więcej, niż ciebie niedopełnienie czczej formalności — dokończyła pani Anna. — Jeśli ją kochasz nie połowicznie, nie wyłącznie zmysłami, lecz całem i czystem sercem, to uznasz w niej swą żonę w duszy i — przed światem.

Chmura zamyślenia leżała na czole Darlingtona. Nie umiał sformułować mglistej, a głębokiej odrazy, jaką czuł do wolnego związku. Same określenia: „wolny związek“ i „dzikie małżeństwo“ odpychały go od siebie, jako coś wstrętnego, nieczystego.

— Nie może mi się wcale pomieścić w głowie — ozwał się wreszcie — że mam brać za żonę ukochaną kobietę tak, jakby jaką przygodną kochankę, że nie mam brać ślubu tak, jak moi ojcowie. Nie jestem fanatykiem, lecz sądzę, że akt taki winien być uświęcony ręką człowieka, będącego przedstawicielem już nietylko pewnego Kościoła, ale społeczeństwa. Przez to związek małżeński wyrasta do znaczenia aktu społecznego, jakim jest w istocie.

— My nie uznajemy dzisiejszego społeczeństwa.

— Otóż w tem właśnie sęk. Gdyby było inaczej, Natalka zrozumiałaby mój punkt widzenia. Co prawda, wstępując przy mym boku w to społeczeństwo, tem samem uzna je teraz, więc powinna także uznać jego instytucye. Byłoby to logiczne....

— Wymagasz od niej zawiele. Nietylko zawiele, ale — wszystkiego, sam nie chcąc zrobić żadnego ustępstwa na jej rzecz. Nie zapominaj. że Natalka daje ci ogromny dowód miłości i poświęcenia, jeśli godzi się pójść z tobą w świat rządzony przez Mamonę, jeśli nie wzbrania się przed tem, byś ją utrzymywał. To ją bardzo wiele kosztuje.... Nie mówiła ci ona tego, nie okazywała może wcale, jak ją myśl ta boli, gdyż nie chce ci unaoczniać swego poświęcenia. Przypuszcza, że ty sam zrozumiesz to i uszanujesz. Że z swej strony będziesz skłonnym do ustępstwa... koniecznego. Nie można zaiste wymagać od dziewczyny kochającej czystem, egzaltowanem sercem, aby zstępowała do rzędu tych, których związki umacniać trzeba przez akt publiczny, których serduszka trzeba łączyć — kontraktem. Żądaj od niej poświęcenia, lecz nie żądaj — poniżenia...

Frank zwiesił głowę i poważne milczenie zapanowało w pokoju.

Westchnąwszy ciężko, Frank odezwał się z cicha:

— Jedno pytanie... Mamy razem pojechać w granice państwa rossyjskiego. Jeśli się nie mylę, potrzeba nam w tym razie paszportu. Więc jakżeż poradzić sobie, aby uzyskać od władzy pasport dla pani i pana Darlingtonów, którzy w obliczu tychże władz nimi nie są?... Może mi pani rozwiąże to zagadnienie?

Pani Anna była bezradna.

— Otóż okazuje się — mówił Darlington — że już względy całkiem trywialnej natury sprzeciwiają się naszemu.... wolnemu związkowi. Żyjąc po za obrębem społeczeństwa, Natalka i wszyscy tutaj zapomnieli widocznie o istnieniu praw i krępujących przepisów. Jakże moglibyśmy podróżować razem bez zlegalizowania nowego nazwiska Natalki?.. Już taka błaha sprawa obala jej koncepcyę ślubu!

— Istotnie nie wiem... — bąknęła pani Anna. — Może Natalka stawiona oko w oko z takiemi przeciwnościami, przyparta do muru, przystosuje się do realnych warunków.

— Tak, do realnych warunków! — podjął żywo Frank. — O to tylko idzie, by nagięła się do realnych warunków bytowania wśród ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obradują nad projektem ustawy o parcelacyi, okazały się jednak znaczne trudności, atoli rząd ma nadzieję, że będzie mógł w następnym roku projekt ten przedłożyć. Rząd jest też skłonny rozszerzyć działalność banku dla stanu średniego na prowincye sąsiednie.

Następnie p. Viereck wywodził pochwały dla działalności komisyi kolonizacyjnej. Ludność niemiecka została wzmocniona i pomnożona, dobrobyt wzrósł. Mowca ubolewał tylko, że Polacy przez to nie zostali osłabieni, przeciwnie wzrośli w siły ekonomiczne, bo stali się gospodarniejszymi.

Musimy wytrwać, wywodził mowca, i nadal osiedlać chłopów i robotników, chociaż nadzieje na wykupienie Polaków zawiodły. Polacy nie sprzedają wskutek terroru prasy polskiej, dlatego komisya musi kupować dziś ziemię gorszą. Za rok komisya nie będzie miała wcale ziemi, pewną zaś ilość ziemi rok rocznie musi mieć, bo inaczej nastąpiłby zastój i upadek. Wówczas Polacy głosiliby, że państwo jest słabe, radykalizm polski wzmógłby się jeszcze bardziej.

Wielkiej własności ziemskiej, której właściciele siedzą na miejscu, kupować nie wolno, lecz trzeba ją wzmacniać. Natomiast polską własność, gdzie tylko się da, trzeba kupować na zapas. Nie byłoby tej biedy o ziemię, gdyby rząd był zaraz zaczął wywłaszczać po uchwaleniu ustawy. Wywłaszczeni byliby to dawno zapomnieli i byłby dziś spokój.

Sejm też sądził, że ustawa zaraz będzie stosowana. Ale wywłaszczenie nie rozwiąże sprawy, bo tylko 70.000 ha wolno wywłaszczyć. Wywłaszczanie nie będzie miało w tych warunkach trwałych skutków, bo rząd nie użył zalecanych mu przez Sejm środków, a mianowicie nie postarał się o ustawę kontrolującą parcelacyę. Tymczasem trzeba nabytki komisyi wzmacniać, szczególnie zaś zwrócić uwagę na osiedlanie robotników rolnych. Mowca ostro zaatakował rząd z powodu, że ograniczył przestrzeń działalności ostrowskiej, osiedlającej robotników.

Konserwatysta bar. Richthofen oświadczył, że jego przyjaciele polityczni mają troski poważne o dalszy rozwój kolonizacyi.

W podobny sposób przemawiali narodowi liberali, pp. Friedberg i Glatzel. Pierwszy czynił zarzuty rządowi, że gwałtownie żądał wywłaszczania, a nie stosuje go; drugi żądał, aby zaprowadzono państwowe urzędy taksowania ziemi dla obniżenia cen, oraz większego popierania finansowego kupców i przemysłowców.

P. Trąmpczyński napiętnował agitacyę hakatystów za wywłaszczaniem i fałszowanie statystyki. Kłamstwem jest — wedle mowcy — że niemiecka wielka własność się kurczy, przeciwnie polska własność od r. 1848 poważne poniosła straty. Dopiero w ostatnich latach Polacy zdobyli więcej ziemi, ale nie z przyczyn politycznych, lecz dlatego, że ziemia jest dla nich jedynym środkiem utrzymania, bo inne zawody są dla nich zamknięte. Polacy stali się wzorowymi gospodarzami. Dochody z ziemi w W. Ks. Poznańskiem są najwyższe.

W dalszym ciągu p. Trąmpczyński poddał krytyce statystykę prof. Hotzscha, członka Akademii poznańskiej. Dzieło komisyi kolonizacyjnej było w pierwszych latach dziełem kulturalnem, bo ulepszało zdewastowane majątki. Parcelacya majątków dobrze gospodarowanych jest błędem gospodarczym i barbarzyństwem.

Nakoniec zabrał głos jeszcze raz minister Schorlemer i oświadczył: Stanowisko rządu w sprawie wywłaszczania dyktowane jest względami na dzieło kolonizacyjne; inne względy uboczne nie odgrywają roli. Rząd cieszy się, że wszystkie stronnictwa oświadczyły, iż zwolnienie tempa działalności komisyi nie jest uważane za nawet częściową rezygnacyę. Idzie tu o dzieło, które dopiero po wiekach może wydać owoce

Ustawa parcelacyjna jest w ogólnych zarysach przygotowana. Okazały się wielkie trudności, ale mamy silną wolę taką ustawę stworzyć.

Zwracam uwagę, że od 1896 do 1909 drobnej własności niemieckiej straciliśmy tylko 1671 ha, zaś wielkiej własności 6300 hektarów.

Działalność spółek dla osiedlania robotników musi być ograniczona lokalnie. Nieprawdą jest, że rząd i partye chcą Polaków wytępić, chcą jedynie wzmocnić żywioł niemiecki.

Rząd ze statystyką prof. Hötzscha niema nic wspólnego i nie bierze za nią odpowiedzialności, tak samo nie można stwierdzić prawdziwości statystyki p. Trąmpczyńskiego. Rządowa statystyka, przedłożona Sejmowi, jest oparta na aktach rządowych.

Dobrobyt osadników powiększa się. Wielkiej własności niemieckiej nie należy niszczyć, lecz ją wzmacniać. Osiedlanie robotników rolnych komisya kolonizacyjna sama wzięła w swoje ręce, bo musi uwzględniać miejscowe warunki.

Na tem obrady przerwano.

Polacy a ziemstwa.

Liberalna prasa rossyjska bardzo radaby wiedzieć, jakie stanowisko wobec wprowadzonych obecnie w drodze ukazu najwyższego instytucyj ziemskich na Litwie i Rusi zajmą Polacy. W pismach też rossyjskich, wychodzących w Wilnie i Kijowie, pojawiają się w ostatnich czasach często artykuły, poświęcone tej sprawie, a nacechowane niewątpliwie życzliwością dla Polaków. Między innymi sprawie tej poświęcił w jednym z ostatnich numerów *Kijewskoj Myśli* wyczerpujące uwagi p. Szlop. Nie przeczy on, że położenie Polaków w nowo organizowanem ziemstwie będzie bardzo trudne, że nie będą mogli w niem należycie wyzyskać zdolności swoich i zamiłowania do pracy publicznej, mimo to wszystko jednak uważa udział Polaków w nowych instytucyach za niezbędny, a to z powodów, które streścić się dadzą mniej więcej, jak następuje:

Liczba radnych kuryi polskiej w różnych powiatowych zgromadzeniach ziemskich waha się pomiędzy 10 a 20 procentami, tylko w gub. mohylowskiej i naddnieprzańskich powiatach gub. kijowskiej procent ten jest niższy. Przeciętnie na 35 radnych przypada 5 Polaków. Przy zdolnościach i przyzwyczajeniu Polaków do pracy społecznej i taka niewielka grupa bądź co bądź stanowi pewną siłę.

Przypuszczenie, że wszyscy radni z I kuryi (rossyjskiej) będą nacyonalistami, lub też zbliżonymi do nich, nieprzychylnie względem Polaków usposobionymi, nie jest uzasadnione. Skład będzie dość różnorodny i naturalnie w rezultacie radni Rossyanie podzielą się na dwie grupy: umiarkowanie postępową, ziemską, stawiającą sobie za zadanie rozwój kulturalny kraju i dobre stosunki ze wszystkiemi narodowościami, i nacyonalistyczną o tendencyach russyfikacyjnych. Radni z gmin wiejskich przypuszczalnie będą stanowili grupę samodzielną. Jeśli takie różniczkowanie nie nastąpi na obecnych przyspieszonych wyborach, to nieuniknione jest ono w przyszłości.

Jeżeli radni Polacy nietylko będą zajmowali stanowisko obrony swych interesów gospodarczych, lecz pójdą ręka w rękę z lepszą częścią radnych rossyjskich w sprawie kulturalnego podniesienia masy włościańskiej, a przedewszystkiem jej oświaty, to na tym gruncie może się sformować ta siła ziemska, przed którą ustąpią wszystkie usiłowania, dążące do zamieniania nowych instytucyj ziemskich w gniazda nacyonalizmu.

Jednak trzeba przyznać, że takich sił brak dotychczas krajowi zachodniemu. O ile polscy właściciele ziemscy zechcą być takimi ziemcami, jakimi byli dawniej rossyjscy pracownicy ziemscy, o tem na razie mówić nie można dlatego, że system kuryalny nie prowadzi do takiego zjednoczenia. Cytowany organ sądzi jednak, że Polacy, jako realni politycy, zrozumieją, iż w przyszłości ziemstwo zachodnie powinno rozwijać się nietylko w kierunku równości wszystkich narodowości, lecz jeszcze bardziej w duchu demokratyzacyi i że zajmowana przez nich pozycya będzie obliczana na wspólną pracę z włościanami i innymi demokratycznymi żywiołami ziemstwa.

Dla ścisłości zaznaczyć wypada, że opinia polska na Litwie i Rusi dawno już rozstrzygnęła poruszoną przez dziennik rossyjski sprawę w duchu uczestniczenia Polaków w wyborach do nowego ziemstwa.

O Marokko.

Hiszpania poczyniła w Paryżu przyjacielskie przedstawienie tej treści, że jeśli wojska francuskie posuną się w głąb kraju, to uczynią to także hiszpańskie załogi Ceuty, Melilli i Larraszu. Od jakich warunków zawisła ta równorzędna akcya Hiszpanii, trudno na razie określić. Bądź co bądź nieprzygotowana ona do podobnego kroku nie jest, bo już od kilku tygodni gromadzi się ludzi i zapasy, które w każdej chwili odpłynąć mogą dla zasilenia załóg afrykańskich. W Ceucie i Melilli wszystko już podobno gotowe do wymarszu, w Larrasz kończą się przygotowania. Drogi z tych miast prowadzą na widownię, zajętą obecnie przez Francuzów tak, że wyprawa hiszpańska przybrałby musiała po pewnym czasie charakter kooperacyi.

Bardzo niemiłe wrażenie uczyniła w Madrycie wiadomość o wymarszu Francuzów w dolinę rzeki Muluja, a także o zajęciu osad Taourirt i Dedda, terytorya bowiem na północ leżące wchodzą w skład sfery, interesów hiszpańskich.

Matin dowiaduje się z Madrytu, że rząd hiszpański pierwotnie zamierzał był zaprotestować wobec mocarstw przeciwko ruchowi wojsk francuskich w Marokko, zaniechał jednak tego zamiaru, aby uniknąć starć z Fran-

---

41)

MARGRABINA.

(Fortuné du Boisgobey: La main froide).

IV.

(Ciąg dalszy).

Chodziło już tylko o znalezienie kawiarni Soufflot co trudnem nie było. Musiała się znajdować przy ulicy tej samej nazwy, obok której Servon właśnie przechodził. Zawróciwszy więc na prawo wszedł on natychmiast w tę ulicę, nie zdając sobie dobrze sprawy, jak zdoła wyszukać studenta, który może siedzi w głębi sali ze swoimi kolegami.

I nagle, ujrzał go siedzącego przy stoliku na dworze; szklanka z wermutem stała przed nim, a on sam był całkowicie zatopiony w czytaniu gazety.

W dzielnicy łacińskiej obiad wcześnie się jada, szczególnie w lecie, aby pozostało dość czasu na przechadzkę po ogrodzie Luksemburskim.

Taras kawiarni opróżnił się zwolna i pozostał tylko Paweł Cormier czekający na przyjaciela i zmartwiony, że go dotychczas niema.

Żeby skrócić sobie czas oczekiwania, wziął się do czytania gazety. Znalazł tam długi artykuł reporterski, w którym była mowa o sprawie bulwaru Jourdan.

Paweł, którego ten opis specyalnie interesował, tak się w nim zagłębił, że nie widział nadchodzącego pana de Servon, który zajął miejsce obok przy drugim stoliku.

— Dzień dobry panu! Oto jestem znowu! — — rzekł prawie wesoło wicehrabia. — Mam dziś jakieś szczęście ciągle pana spotykać.

— Istotnie... — bąknął student — nie spodziewałem się.

— Tak prędko mnie zobaczyć? I musi się pan dziwić spotykając mnie tak często na swojej drodze. Tym razem przypadek nieco mi dopomógł, ale nie całkiem, bo... czemuż bym ukrywał przed panem? wracam od pana, a nie zastawszy go w domu, zacząłem go szukać.

— Odemnie? — szepnął Cormier, który był pewny, że pan de Servon ciągle go bierze za margrabiego de Ganges.

— A tak! — odrzekł wicehrabia z najnaturalniejszą miną w świecie — poszedłem zapytać o pana przy ulicy Gay-Lussac, a gdy dozorca mi oznajmił, że pan jeszcze nie wrócił do domu, pomyślałem sobie, że może pana spotkam w tych stronach.

Paweł otworzył usta, aby zaprzeczyć, lecz wyczytał na obliczu pana de Servon, że to na nic by się nie zdało.

— To znaczy, kochany panie — dodał wicehrabia — że wiem, kim pan jest.... i pospieszam dodać, że nie przychodzę szukać z panem sprzeczki, a propos.... pomyłki, w którą popadłem.... nie przychodzę nawet żądać wyjaśnienia.... w tym sensie, jaki zazwyczaj przywiązują do tego wyrazu...

— W takim razie nie widzę...

— Niech mi pan pozwoli skończyć. Nie zapomniał pan tak samo, jak ja, co zaszło w niedzielę u pani Dozulé, ani naszego spotkania wieczorem dnia tego, w Closerie des Lilas. Przed chwilą, gdy spotkałem pana na Champs Elysées, byłem jeszcze nieświadomy.... trochę może niepewny tylko, bo widziałem pana rozmawiającego z młodym człowiekiem, którego zauważyłem na balu Bullier i który mógł być tylko studentem. Teraz już lepiej jestem powiadomiony i chodzi mi o wyjaśnienie tylko w jednym punkcie. Spotykałem często w świecie margrabinę de Ganges. Mam dla niej najgłębszy szacunek i niechaj mnie Bóg broni, abym coś uczynił lub powiedział, coby mogło poszkodzić jej sławie. Ale to, czego przypadkiem się dowiedziałem, inni także dowiedzieć się mogą. Ma pan kolegów, którzy wiedzą, że pan nie jesteś margrabią de Ganges.... gdyby który z nich, na tym balu, w niedzielę, posłyszał, że daję panu ten tytuł, znalazłby się pan w trudnem położeniu.

Wicehrabia nie przypuszczał, jak było trafne to, co mówił, bo nie był obecny przy awanturze z prawdziwym margrabią.

— To wszystko jeszcze by uszło — mówił dalej — ale gdyby ktoś przyjmowany w tych samych salonach, co pani de Ganges, dowiedział się o prawdziwem nazwisku pana, co by się stało?... o co by mógł ją pomówić?... A więc, mój panie, przyszedłem panu powiedzieć, że będę gotów stanąć w jej obronie... ale na to, bym potrafił skutecznie jej bronić, muszę wiedzieć, co takiego zaszło i po co pan się udaje, aby o tem się dowiedzieć.

Paweł podskoczył i o mało nie zawołał: Za kogo mnie pan bierze! Lecz wicehrabia pośpieszył dodać:

— Niechaj pan się nie myli co do moich zamiarów! Nie pragnę podejściem przenikać tajemnicy pańskich z nią stosunków, lecz jeżeli, jak jestem tego pewny, pani de Ganges niema sobie nic do wyrzucenia, chciałbym wiedzieć wszystko, abym mógł powstrzymać nieprzyjazne pogłoski. Jednem słowem przychodzę pana zapytać, co mam odpowiedzieć, gdyby ją oskarżano w mojej obecności. Mój krok może wydać się panu dziwny, ale jeżeli pan zechce się zastanowić, zobaczy pan w tem dowód, jak pana cenię i jaką sympatyę we mnie budzisz.

Było to tak dobrze powiedziane, że Paweł Cormier poddał się pierwszej myśli, która go zniewalała do wynurzenia się przed tym gentlemanem, który tak serdecznie i przekonywująco mówił do niego.

— Panie — rzekł ze wzruszeniem — wierzę panu i wyznam całą prawdę. Ja sam jestem powodem tego wszystkiego, co się stało. Spotkałem ostatniej niedzieli panią de Ganges, której ani nazwiska nie znałem, ani widziałem nigdy w życiu. Uroda jej mnie uderzyła i pozwoliłem sobie pójść w jej ślady.

— Iść za kobietą na ulicy nie jest jeszcze rzeczą karygodną — wyrzekł wicehrabia z uśmiechem, gdyż to mu się często zdarzało.

— Poszedłem za nią przez Champs Elysées aż do avenue d'Antin, gdzie dążyła i tam.... skoro weszła, nie spostrzegając, że prawie po piętach jej depczę do pałacu pani Dozulé, wszedłem za nią.... służący, który anonsował gości, nie znał pana de Ganges...

— I zaanonsował pana margrabiego i panią margrabinę de Ganges!... To bardzo zabawne i doskonale wyglądałoby na scenie, w teatrze!

— Pan mi nie wierzy?

— Ależ owszem!... oświadczam panu nawet, że mi przychodziło na myśl.... nie wtedy, ale od tej pory.... że w tem wszystkiem musiała być tylko jakaś pomyłka. Dziwię się tylko, że pani de Ganges nic nie powiedziała.

— Straciła głowę... spodziewała się, że odejdę wytłumaczywszy się, co zresztą powinienem był zrobić. Skoro zobaczyła, że zostaję i przyjmuję komplementa, które baronowa wyrażała pod adresem pana de Ganges, uznała, że lepiej będzie milczeć.

— Rozumiem teraz dlaczego się usunęła przed końcem naszej partyi bakarata. Musiał pan być w wielkim kłopocie.

— Nie bardzo. Miałem nadzieję, że nigdy nie spotkam się już z osobami, które widziałem u pani Dozulé.

— Musiał pan przecie się spodziewać, że odeszlę panu na avenue Montaigne, sumę, którą przegrałem niby do margrabiego.

— Przysięgam panu, że nie pomyślałem o tem, a przed chwilą, gdy mi pan wręczył te pieniądze, byłem gotów odmówić przyjęcia.

— Dobrze to zauważyłem; ale w niedzielę, gdy mnie pan spotkał wieczorem w Closerie des Lilas, musiał mnie pan przeklinać.

— Przyznaję... i teraz także, ujrzawszy pana...

— Odesłałeś mnie pan do wszystkich dyabłów! Mam nadzieję, że obecnie już się pan uspokoił, co do moich zamiarów. A teraz, pozwoli mi pan się zapytać, czy widział się pan od tej pory z panią de Ganges?... pospieszam dodać, że nie jesteś pan obowiązany mi odpowiedzieć.

— Dlaczegoż bym się ukrywał? Widziałem ją raz jeden... wczoraj, u niej, w jej domu.

— Dała więc panu swój adres?

Paweł nie spodziewał się tego pytania, ale miał tę przytomność umysłu, że odpowiedział:

— Znałem jej nazwisko... nie trudno mi było dowiedzieć się adresu... wypadło tylko przejrzeć przewodnik *Tout-Paris.*

Takie wyjaśnienie bardzo a propos przyszło mu do głowy, gdyż inaczej, byłby musiał powiedzieć, że sam margrabia dał mu adres swojej żony i miał nadzieję, że ta pełna niebezpieczeństw rozmowa na tem się skończy.

Paweł Cormier wystrzegał się wzmianki o tragicznej śmierci pana de Ganges. Zdawało mu się, że dość już zrobił przyznając się, że pozwolił sobie przybrać nazwisko i tytuł, który nie należał do niego i zamilczał o początku całej przygody — o spotkaniu w ogrodzie Luksemburskim i podróży fiakrem do rotundy Champs Elysées — co było kompromitującem dla margrabiny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyą, z którą pragnie utrzymać przyjazne stosunki. Rząd madrycki obawia się, że francuskie wojsko mogłoby trwale obsadzić pewne strategiczne punkty w Marokko, co zmusiłoby Hiszpanię do takiego samego postąpienia, zwłaszcza, że przyjazne Hiszpanii szczepy w okolicy między Ceutą a Tetuanem cierpią wielce skutkiem rabunków.

Mimo przedstawienia uczynionego przez rząd hiszpański w Paryżu, zapewnia *Ag. Havassa*, że mylną jest interpretacya, jakoby z powodu sprawy marokkańskiej stosunki między Francyą a Hiszpanią przestały być przyjazne.

Dla charakterystyki położenia nieobojętną jest mowa, którą na bankiecie w Anger, wydanym przez tamtejszych republikanów, wygłosił francuski minister oświaty. Oświadczył on w sprawie Marokka, że Francya nie zejdzie ani na krok z drogi prawa i przyzwoitości, ponieważ przyjęła na się zadanie przeprowadzenia pacyfikacyi Marokka odpowiednio do międzynarodowych układów.

O stanie rzeczy na widowni marokkańskiej przychodzą wiadomości z dość znacznem opóźnieniem.

Na onegdajszej Radzie ministrów w Paryżu, minister spraw zagr. Cruppi odczytał list francuskiego konsula z 30 kwietnia, donoszący, że szczepy nad rzeką Sebu porzuciły stronę sułtana. Zachodzi obawa, że z powodu podrożenia środków żywności wybuchnie tam powstanie. Artylerya ma mało amunicyi. Sułtan w rozmowie z konsulem i podpułkownikiem Maignieur napierał, aby kolumna, o której przysłanie prosił w celu przyjścia z pomocą Europejczykom i władzy szeryfatu, mogła szybko spełnić swe zadanie.

Minister wojny zapewnił, że oddział gen. Monier wedle wskazówek pomaszeruje dalej.

Szczepy Beni Hassen i Zemur zamierzają stawić opór pochodowi francuskiego wojska. Około stu Zemurów napadło 5 b. m. wieczór między Sale i Mehedia na konwój i zabiło francuskiego kaprala, oraz raniło porucznika i dwu szeregowców francuskich. Nadto przecięli Zemurowie wodociąg prowadzący do Salé.

KRONIKA.

Lwów, 8 maja.

— **Kalendarz.**
Wtorek (9 maja):
Grzegorza. — Bożydara bł. — Wasyłya.
Wschód słońca o godzinie 3·49 rano, zachód słońca o godzinie 6·50 po południu.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły komitetowi budowy kaplicy w Byszycach w powiecie wielickim, oraz komitetowi budowy cerkwi w Błyszczywodach w powiecie żółkiewskim, zapomóg po 200 kor.

— **Choroba P. Ministra kolei żelaznych dr. Głąbińskiego.** *Korrespondenz Wilhelm* donosi: P. Minister kolei żelaznych dr. Głąbiński zachorował w sobotę po południu na zapalenie ślepej kiszki wśród objawów tak poważnych, że jeszcze w ciągu popołudnia musiano dokonać operacyi. Dokonał jej w sanatoryum Loewa radca Dworu prof. dr. Hochenegg w asystencyi dr. Lorenza i ordynującego lekarza, starszego radcy sanitarnego dr. Bogdana. Przebieg operacyi był zadowalający. Ponieważ w pierwszych dniach po operacyi chory potrzebuje spokoju, lekarze zabronili odwiedzin.

Stan zdrowia P. Ministra dr. Głąbińskiego jest zadowalający.

Dr. Głąbiński jeszcze wczoraj rano z Najd. Arcyks. Leopoldem Salvatorem otworzył wystawę prac kolejarzy, nie czuł się jednak zupełnie dobrze. Towarzyszący P. Ministrowi sekretarz ministeryalny, dr. Starzewski, namawiał P. Ministra, aby położył się do łóżka, dr. Głąbiński jednak nie chciał tego uczynić, mając nawał zajęć.

Po południu stan pogorszył się, wreszcie dr. Starzewskiemu, który zauważył wzrastającą gorączkę, udało się nakłonić P. Ministra do wezwania lekarza, starszego radcy sanitarnego dr. Bogdana, który stwierdziwszy zapalenie ślepej kiszki i stan bardzo groźny, zarządził kategorycznie natychmiastowe przeniesienie chorego do sanatoryum Loewa. Stan już był tak groźny, że kilkugodzinna zwłoka byłaby spowodowała katastrofę. Lada chwila groziło pęknięcie błony brzusznej.

Dr. Głąbiński z niesłychanym spokojem poddał się operacyi, która trwała niespełna pół godziny, od godziny 7·30 do 8. Operacya powiodła się doskonale.

O godz. 10 dr. Głąbiński obudził się z narkozy. Puls 66. Gorączka opadła. Chory zniósł narkozę bardzo dobrze. Lekarze sądzą, że nie nastąpią żadne komplikacye i rekonwalescencya nastąpi w szybkiem tempie.

Stan zdrowia P. Ministra kolei żelaznych dr. Głąbińskiego po operacyi uprawnia — jak donoszą z Wiednia — do uzasadnionej nadziei, że P. Minister w stosunkowo krótkim czasie powróci zupełnie do zdrowia. Stan pacyenta w ciągu nocy z soboty i w niedzielę rano poprawił się; ciepłota, która tuż przed operacya doszła do 39·8, spadła w niedzielę rano na 37·3, puls z 120 na 80. Jakkolwiek P. Minister w następstwie operacyi w nocy z soboty spał mało, to jednak stan objektywny jest zupełnie zadowalający.

W niedzielę o godz. 5 po południu, pominąwszy niewielkie bóle, miał się dr. Głąbiński dobrze. Temperatura 37·6 puls 90. Następstwa narkozy poczęły znikać.

— **JE. Pan Namiestnik dr. Michał Bobrzyński** powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa.

— **Prezydent gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów.** Ryszard Vopaterni, wyjechał na kilkudniową podróż inspekcyjną. Kierownictwo gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów objął wiceprezydent Artur Schiffner.

— **Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej.** We wtorek, d. 9 maja 1911, odbędzie się pierwsze posiedzenie uzupełnionej przez ostatnie wybory Rady miejskiej. Radni zejdą się w oznaczonym dniu, o godz. 8 przed południem w wielkiej sali ratuszowej, zkąd udadzą się o g. 9 *in gremio* na solenne nabożeństwo do kościoła katedralnego. Po skończonem nabożeństwie odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej z porządkiem dziennym: Wybór komisyi dla sprawdzenia wyboru Rady miejskiej.

— **Towarzystwo politechniczne** urządza dla członków 14 b. m. w niedzielę wycieczkę do Halicza i Niżniowa, dla zwiedzenia mostu na Dniestrze, robót regulacyjnych na Dniestrze i przy ujściu Bystrzycy. Odjazd ze Lwowa 6·10 minut rano, z Halicza do Niżniowa parostatkiem, powrót do Lwowa o g. 12·5 w nocy. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Towarzystwa w godzinach popołudniowych.

— **III. posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 9 maja 1911 r. o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ulica Długosza l. 6). Porządek dzienny:

1. Prof. dr. Pawłowski: „O zjawiskach erozyi na północnej krawędzi Podola“. 2. Prof. dr. Romer: „O pracach topograficznych w Sichota-Alinie. 3. Prof. dr. Kadyi: „Notatka praktyczna o przechowywaniu preparatów anotomicznych“.

— **Rocznicę Ślubów króla Jana Kazimierza** obchodzono wczoraj uroczystem nabożeństwem w kościele archikatedralnym o godzinie 10 rano. Nabożeństwo odprawił JE. ks. Arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Kazanie wygłosił ks. Dzięcielewicz. W nabożeństwie wzięła udział Rada miasta z prezydentem Ciuchcińskim, delegacye stowarzyszeń, korporacye i tłumy publiczności.

— **Publiczny przetarg.** W magazynach towarowych na stacyi we Lwowie odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 9 rano publiczny przetarg niepodjętych towarów, a to: wódki, octu, kawy, makaronu, zapałek, pasty do butów, mebli, sukna, towarów bławatnych, skór, książek, obrazów, ram, narzędzi, maszyn rolniczych, maszyn do szycia, wyrobów z drzewa i t. p.

— **Wystawa Podhalańska,** której zamknięcie nastąpić miało wczoraj, ze względu na bardzo liczną frekwencyę w dniu wczorajszym, potrwa jeszcze do środy, 10 b. m., włącznie. Komitet uchwalił na ostatnie trzy dni obniżyć cenę wstępu, wynoszącą dotychczas 1 koronę, na 30 halerzy. Katalog wystawy kosztuje 20 halerzy i jest już na wyczerpaniu. Cena wstępu dla większych grup wynosi po 20 hal. od osoby. Pisma krakowskie i warszawskie w obszernych artykułach i felietonach wyrażają się o wystawie podhalańskiej bardzo pochlebnie. Spodziewać się należy, że tak znaczna obniżka cen biletów (30 halerzy od osoby) wpłynie na to, że dziś, jutro i w środę salony Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, w których mieści się wystawa podhalańska, będą przepełnione.

— **Zgromadzenie delegatów** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (Zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego) odbędzie się w roku bieżącym w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w d. 23 i 24 maja 1911 ze statutowym porządkiem dziennym.

— **W interesie kupców i przemysłowców** zorganizowała „Lwowska Pomoc przemysłowa“ Biuro taniej reklamy na Jarmarku wyrobów krajowych. Zgłoszenia przyjmuje upełnomocniony akwizytor, oraz Biuro Jarmarku, Pańska l. 11. Termin zgłoszeń udziału w Jarmarku upływa z dniem 15 maja. Ponieważ Komitet Jarmarku musi przystąpić do budowy potrzebnych pawilonów, przeto przyjęcie późniejszych zgłoszeń może napotkać na wielkie techniczne trudności.

— **Jubileusz Obsta.** Nestor malarzy polskich, Seweryn Obst, obchodzić będzie za parę miesięcy 50-letni jubileusz swej działalności artystycznej wystawą zbiorową, na której według dziesięcioleci uporządkowany znajdzie się cały jego dorobek. Aby zaś osiągnąć możliwy komplet swych prac, komitet tą drogą uprasza właścicieli o łaskawe zgłoszenia pod adresem: Seweryn Obst, Lwów, ul. św. Teresy 4.

— **»Skała«** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 10 rano.

— **Upadłość.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11 ogłasza upadłość firm: Beni Kinzer, handel towarów bławatnych w Chodorowie, Mojżesz Brautbar, handel żelaza w Chodorowie, Mojżesz Projekt, skład obuwia we Lwowie plac Krakowski 29, Gerszon Mandler, handel towarów galanteryjnych i modnych w Czerniowcach.

— **Urocza zabawa ludowa.** Staraniem „Sokoła-Macierzy“ w niedzielę, dnia 14 maja b. r. ku uczczeniu rocznicy „Konstytucyi 3 Maja“ odbędzie się na boisku sokolem „zabawa ludowa“ Na program złożą się barwne ćwiczenia sokole, żywy obraz „Apoteoza 3 Maja“, koncert orkiestry, produkcya chóru Towarzystwa śpiewackiego „Gędźba“. Dalsze punkta programu jeszcze nie ustalono. Zabawa ludowa budzi wielkie zainteresowanie w naszym grodzie.

W dniu tym nastąpi także uroczyste otwarcie boiska dla zabaw letnich sokolich.

— **Z Kasyna miejskiego.** Walne zgromadzenie członków Kasyna m. odbędzie się w środę, 24 maja b. r., o godzinie 8 wieczorem. Przedwyborcze walne zgromadzenie w poniedziałek, 22 maja b. r., o godz. 8 wieczorem.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Kiernica, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim, składnicę poczotową ze zwykłym zakresem czynności.

— **Opieka nad grobami na cmentarzu Łyczakowskim.** Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“, utrzymujące „Dom pracy“ we Lwowie, ul. św. Piotra l. 39, w którym ma stały przytułek około 100 obogich starców, przyjmuje zamówienia na uporządkowanie i upiększanie kwiatami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim, oraz podlewanie kwiatów i oświetlanie, w dniu Zadusznym.

Tow. przyjmuje również stałe dotacye i legaty na ten cel ustanowione. Opłaty są niskie.

— **Pogłosce o wyczerpaniu się tustanowickich terenów naftowych,** co dla naszego przemysłu byłoby niepowetowaną klęską, zaprzecza kategorycznie w Nr. 2 „Ropy“, prof. dr. Józef Grzybowski. Udowadnia on w artykule p. t. Rezerwy borysławskiego złoża rozpnego, iż w Tustanowicach znajduje się jeszcze około $1^{1}/_{2}$ km² nietkniętego terenu ropnego. — Po za tem przynosi Nr. 2 „Ropy“ cały szereg aktualnych i ciekawych wiadomości, zaś dział informacyjno-handlowy stoi na wysokości zadania. Redakcya „Ropy“ wysyła odwrotnie numera okazowe, a my ze swej strony zwracamy uwagę naszych czytelników na to jedyne informacyjnie i naukowo tak wysoko postawione pismo naftowe. Adres Redakcyi i Administracyi „Ropa“ Borysław.

— **Przeniesienie zwłok ś. p. kardynała ks. Ledóchowskiego.** *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że wniosek o umieszczenie zwłok ś. p. kardynała ks. Ledóchowskiego w katedrze poznańskiej cofnięto.

† **Walerya ze Słoneckich hr. Borkowska,** urodzona w 1829 roku, umarła 4 b. m. w Rzymie w 82 r. życia. Jedna z ogromnie poważanych matron polskich, była wdową po zmarłym w r. 1886 Włodzimierzu hr. z Rościszewa Borkowskim, założycielu ordynacyi borynickiej. Zgon jej okrywa żałobą dotkniętego już ciężko po zgonie swej matki Stanisława hr. Stadnickiego z Krysowiec, gdyż ś. p. Walerya była matką jego żony Otyldy hr. Stadnickiej, dom Edwardowstwa hr. Chołoniewskich w Rudnikach i wreszcie hr. Mycielskich w Boryniczach, jakoteż mnóstwo innych spokrewnionych rodów.

(△) **Z Izby sądowej.** W dniu 15 maja b. r. rozpoczyna się w tutejszym sądzie krajowym karnym III zwyczajna kadencya posiedzeń sądu przysięgłych. Lista służbowa powołanych na urząd przysięgłych w tej kadencyi jest następująca:

Przysięgli główni pp.: Zygmunt Dąbrowski, właściciel dóbr, Lwów. Stanisław Dąbski, urzędnik Wydziału krajowego, Lwów. Zygmunt Dobrzyński, urzędnik Galic. Towarzystwa kredytowego, Lwów. Dr. Aleksander Doliński, profesor Uniwersytetu, Lwów. Bolesław Drewniewski, urzędnik Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, Lwów. Hipolit Frommer, właść. dóbr, Lwów. Marceli Gajewski, likwidator Banku krajowego, Lwów. Witold Tadeusz Gorecki, urzędnik Towarzystwa ubezpieczeń, Lwów. Władysław Grabowski, właśc. apteki, Lwów. Maurycy Horbitzer kasyer Tow. „Fenix“, Lwów. Jan Hoszowski, kasyer drukarni Związkowej, Lwów. Edmund Janiłowski, urzędnik fundacyi br. Skarbka, Lwów. Hilary Jędrzejowski, przełożony obszaru dworskiego, Barszczowice. Adam Karpiński, adjunkt stacyi doświadczalnej, Dublany. Kazimierz Kiełbusiewicz, kasyer Banku krajowego, Lwów. Mieczysław Kiersch, buchalter Towarzystwa wzajemnych ubezp. urzędników prywatnych, Lwów. Hugo Kintzi, właśc. dóbr, Kiernica. Józef Kirschner, właściciel realności, Lwów. Paweł Kozłowski, prokurzysta Banku rolniczego, Lwów. Wincenty Kruszewski, właśc. dóbr, Chorobrów. Adolf Lindenberger, kupiec, Lwów. Zygmunt Łaszowski, referent Banku krajowego, Lwów. Dr. Tadeusz Mańkowski, adwokat, Lwów. Hyacynt Markiewicz, przełożony obszaru dworskiego, Brodki. Łucyan Nadwodzki, urzędnik asekuracyi krakowskiej, Lwów. Józef Nikorowicz, właśc. dóbr, Ulwówek. Dr. Stanisław Obmiński, adwokat, Lwów. Kazimierz Pepłowski, urzędnik Galic. Kasy oszczędności, Lwów. Izydor Stella Sawicki, inżynier, Wydziału krajowego, Lwów. Tytus Siedlecki, dzierżawca dóbr, Wasylów. Dr. Henryk Sowilski, adwokat, Lwów. Michał Sozański, artysta malarz, Lwów. Ludwik Szczepanowski, właśc. dóbr, Lwów. Konstanty Woroszyński, właśc. dóbr, Lwów. Jan Zabielski, właśc. dóbr, Lwów. Kazimierz Jan Zieliński, dziennikarz, Lwów.

Przysięgli zastępcy pp.: dr. Wilhelm Bruchnalski, profesor Uniwersytetu, Lwów. Bolesław Czołowski, sekretarz Wydziału krajowego, Lwów. Włodzimierz Miśniakiewicz, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Lwów. Wiktor Osiadacz, urzędnik Galic. Kasy oszczędności, Lwów. Dr. August Rodakiewicz, urzędnik Towarzystwa gospodarczego, Lwów. Dr. Kazimierz Twardowski, profesor Uniwersytetu, Lwów. Dr. Ozyasz Weissmann, adwokat, Lwów. Juliusz Winter, współwłaściciel realności, Lwów. Dr. Gerschon Zipper, adwokat, Lwów.

△ **Zgubiono:** książeczkę galic. Kasy oszczędności na 600 kor. wystawioną na nazwisko W. Bolibrzucha; złoty kolczyk z szafirem i jedenastu dyamencikami.

△ **Znaleziono:** w ulicy Akademickiej dwa złote pierścionki z zielonymi kamykami, zawinięte w papierze; w ulicy Krakowskiej los turecki nr. 1,667.551

△ **W ulicy Zamarstynowskiej** najechał wczoraj Jan Hawruszka, włościanin z Jaśnisk, na 3 letnią Chaję Kogenównę, która upadłszy na bruk odniosła nieznaczne obrażenia. Powodem wypadku było pozostawienie dziecka na ulicy bez dozoru.

△ **Umysłowo chorą** dziewczynę, w wieku około 25 lat, mającą pochodzić z Rożniatowa, przytrzymano w sobotę w realności przy ul. Grodeckiej l. 133. Policya oddała ją w opiekę komisaryatowi II dzielnicy.

△ **Małoletni zbieg.** Dziesięcioletni Kazimierz Krupczak zbiegł onegdaj z domu swej matki Katarzyny, zamieszkałej przy ul. Królowej Jadwigi l. 10.

Chłopiec jest blondyn i ubrany był w zielonkowaty płaszcz i słomkowy kapelusz.

△ **Rabunek.** Na dziedzińcu realności przy ul. Żółkiewskiej l. 30 napadło wczoraj trzech jakichś Żydów na czeladnika stolarskiego, Jana Hirnego i zrabowało mu pulares z 30 koronami.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Szofer miejskich zakładów wodociągowych N. Biliński, jadąc wczoraj po południu na motocyklu, spadł z niego w ulicy Łyczakowskiej i odniósł znaczniejsze obrażenia.

△ **Jak powożą lwowscy dorożkarze!** Woźnica dorożki nr. 135, jadąc w sobotę szybko ul. Karola Ludwika, najechał na patrolującego w tej ulicy żołnierza policyjnego i powalił go dyszlem na ziemię.

△ **Nieostrożna jazda.** W ulicy św. Mikołaja najechał w sobotę woźnica Wasyl Patykiewicz na 5 letniego Artura Leera. Chłopiec dostawszy się pod konie odniósł znaczne obrażenia, które opatrzyło wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ul. Szajnochy l. 3 skradziono dwom tamtejszym lokatorom znaczną ilość bielizny, oraz pościel, wartości 200 kor.

W cerkwi św. Jerzego skradziono w sobotę zarobnikowi Antoniemu Feszynowi z Wiszniewa pulares, zawierający 29 kor.

W cerkwi św. Jerzego przytrzymano w sobotę notowanego złodzieja Józefa Hütta w chwili, gdy włożył rękę do kieszeni J. Galanta.

Katarzyna Nerka oskarżyła w policyi swego kochanka Jana Czaińskiego o kradzież garderoby i bielizny, wartości 150 kor. Czaiński miał zbiedz ze Lwowa.

Służąca Dora Sławska skradłszy swej służbodawczyni p. Helenie Krukowej jedwabną suknię i trzewiki, zbiegła ze Lwowa.

W ulicy Halickiej skradziono wczoraj kupcowej p. Anieli Krauzerowej pulares, zawierający 200 kor.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Jan Jankowski, emer. starszy inżynier dyrekcyi poczt i telegrafów; Kornelia z Kossowskich Ścisłowska, wdowa po inspektorze podatkowym, w 60 r. życia;

w Kołomyi, Emilian Sas Wołoszyński, emer. radca sądu krajowego i adwokat krajowy, w 74 r. życia.

w Żywcu, Samuel Barącz, emer. urzędnik bankowy, w 71 r. życia;

w Krakowie, Stanisław Przybyłowicz, emer. starszy zarządca salinarny.

— **Wypadek w górach.** Z Rychnowa (w Czechach) donoszą: Wczoraj spadł 17-letni syn kupca, Robert Bley, ze skały na Śnieżce; skutkiem ran wkrótce po wypadku zmarł.

— **Pęknięcie kadzi w farbiarni.** Onegdaj wieczorem w farbiarni Brassa w Częstochowie pękła olbrzymia kadź, zawierająca

75 tysięcy litrów wody. Wskutek naporu tej wody przewróciła się ściana budynku fabrycznego i woda wpadła do magazynu bawełny, gdzie poczyniła wielkie szkody, które oceniają na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Z ludzi na szczęście nikt nie ucierpiał, gdyż robotnicy wczas zdołali umknąć.

Kronika zagraniczna.

* Międzynarodowy kongres prasy w Rzymie. Na kongresie prasy w Rzymie delegat szwajcarski Wagniere omawiał w sobotę poruszoną już w Berlinie sprawę t. zw. latającego sądownictwa. Wniósł on, aby dla przestępstw prasowych kompetentny był sąd miejscowości, w której inkryminowany artykuł się ukazał, oraz żeby wydawców i redaktorów można było ścigać tylko w miejscu, w którem pismo wychodzi, a nie tam, gdzie pismo rozpowszechniono. Po dyskusyi przyjęto wniosek, polecający komitetowi, aby postarał się o osiągnięcie międzynarodowego porozumienia w tej sprawie.

Następnie Saint Aubain referował sprawę tajemnicy redakcyjnej.

Prezydent Singer zauważył, że były austryacki Minister sprawiedliwości Klein przedłożył w tej sprawie swą opinię.

Członkowie kongresu odbyli wczoraj po południu wycieczkę do Frascati, gdzie na powitanie burmistrza odpowiadał wiceprezes Schweitzer zBerlina. Z powodu deszczu wycieczkowcy nie mogli zwiedzić słynnej wilii Falconieri. Następnie powrócono do Rzymu, gdzie wieczorem odbył się bankiet u ministra spraw zagranicznych.

* Międzynarodowa wystawa kwiatów. Wczoraj przed południem w obecności królestwa włoskich i naczelników władz otwarto we Florencyi międzynarodową wystawę hodowli kwiatów.

* Wystawa cudzoziemska w Rzymie. Królestwo włoscy otworzyli w sobotę w Rzymie wystawę cudzoziemską. Składają się na nie cenne dokumenty i pamiątki.

* Międzynarodowa wystawa hygieniczna. Król saski otworzył wczoraj w Dreźnie międzynarodową wystawę hygieniczną.

* Międzynarodowe wojskowe wyścigi konne w Rzymie. W sobotę, w pierwszym dniu międzynarodowych konnych wyścigów wojskowych w Rzymie pierwszy przybył por. Ubertalli.

* Rozprawa o szpiegostwo. Wczoraj odbyła się w Lipsku rozprawa karna przeciw b. suflerowi teatru poznańskiego Zygmuntowi Zbierskiemu, oskarżonemu o usiłowaną zdradę tajemnic wojskowych na korzyść obcego państwa. Skazano go na 2 lata więzienia, 5 lat utraty czci i zarządzono nad nim zawieszenie nadzoru policyjnego po ukończeniu kary.

Notatki literacko-artystyczne.

W handlu księgarskim znalazły się w ostatnich dniach następujące wydawnictwa:

Dr. Adolf Chybiński: „Teorya mensuralna w polskiej literaturze muzycznej pierwszej połowy XVI. wieku;

Prof. dr. Zygmunt Freud: O psychoanalizie“, pięć odczytów, wygłoszonych na uroczystości 25 jubileuszu założenia Clarc University w Worcester Mass. Z upoważnienia autora przełożył na język polski dr. Ludwik Jekels;

Dr. Jan Leniek: „Tarnów za czasów Leliwitów“;

Antoni Szczerbowski: „Pomocnicze straże pożarne w miastach i miasteczkach“ (dodatek: o tłumnicach);

„Ordynacya wyborcza do Rady państwa z 26 stycznia 1907 r., nr. 17 dz. p. p. i inne ustawy o austr. Radzie państwa“. Z objaśnieniami do użytku naczestników gmin, komisarzy wyborczych, tudzież członków komisyj wyborczych.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek, po raz drugi, „Szalona dziewica“, sztuka w 4 aktach H. Bataille.

We wtorek, „Nora“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena. Pierwszy gościnny występ p. Ireny Solskiej.

We środę, „Wachlarz Lady Windermere“, dramat dobrej kobiety O. Wildea; drugi gościnny występ Ireny Solskiej.

We czwartek, „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego. Trzeci gościnny występ Ireny Solskiej.

W piątek, „Faust“, opera w 5 aktach K. Gounoda; pierwszy gościnny występ Adama Didura, oraz występ Heleny Moyseowiczowej i Augusta Dianniego.

Repertuar »Teatru Nowego«.

W poniedziałek, o godz. 7·30 wieczorem, „Dla świętej ziemi“. (Ceny zniżone).

We wtorek, o godz. 7·30 wieczorem, „Krowoderskie zuchy“.

We środę, o godzinie 7·30 wieczorem, „Otello“. (Ceny zniżone).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek, 9 maja, „Szczury“, berlińska tragikomedya w 5 aktach G. Hauptmana.

We środę, 10 maja, „Złote runo“, dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Ceny zniżone.

We czwartek, 11 maja, „Szczury“, berlińska tragikomedya w 4 aktach Gerarda Hauptmana.

W piątek, 12 maja, „Nieznajomy tancerz“, komedya w 3 aktach Tristana Bernarda. Popularne.

Kongres pedagogów muzycznych w Wiedniu.

III.

Przedstawienie „Kawalera z różą“, na którem byłem, było coś dziesiątem z rzędu; teatr był wysprzedany. Widać stąd, że owe pogłoski o zupełnej klapie tego dzieła w Wiedniu, które głosiła między innemi także nasza prasa *(Wiek Nowy)* były chyba tendencyjne; przyjęcie dzieła przez publiczność było, zwłaszcza po akcie pierwszym, bardzo życzliwe.

Nazajutrz (sobota) rano były aż dwa ciekawe odczyty, które niestety odbywały się równocześnie. Teoretyk Meyrhofer z Brixen mówił o swych badaniach w dziedzinie tonalności i harmonii, których częściowy wynik podał w obszernem swem dziele „Kunstklang“ (Uniw. edycya cena 4 mk.). Koniec ciekawych jego wywodów musiałem opuścić, by usłyszeć choć część odczytu biskupa litomierzyckiego dr. Grossa o muzyce kościelnej. Muzykalny dygnitarz Kościoła biadał nad niskim stanem muzyki kościelnej w Austryi (cóżby dopiero powiedział o Galicyi), nad małem wykształceniem księży naszych w muzyce i śpiewie i zakończył odczyt odpowiedniemi rezolucyami. Wyborną ilustracyą jego były produkcye prof. Moissla z chórem chłopców, który odśpiewał kilka aprobowanych i używanych w kościele pieśni, z których jedna dziwnie przypominała naszego krakowiaczka „z tamtej strony Wisły“ a druga walczyka z „Pięknej Heleny“. Rozbawieni tą produkcyą przystępujemy do trzeciego głównego referatu „o nauce i kształceniu“. Referuje Nadworny organista, profesor Akademii muzyki Dittrich. Znów szereg rezolucyj, poleconych Wydziałowi do rozpatrzenia. Popołudniu przysłuchuję się odczytowi p. Beli Szentesy o „psychofizyologii muzykowania“ (trochę blagi w tem było) i przyglądam się ciekawej demonstracyi wynalazku p. Wawrzyńca Kromara p. t. „Kromarograf“, służącego do spisywania improwizacyj fortepianowych. Aparat obsługiwany elektryką można połączyć z każdym fortepianem zapomocą osobnej listwy, którą kładzie się na struny fortepiana. Pisze on kreskami na osobnym papierze, zwijającym się w rolkach (jak przy telegrafie), przeniesienie tego pisma na zwykłe pismo nutowe nie jest wcale trudne. Cena aparatu 1400 kor. Potem następuje najgłówniejszy referat inicyatora całego Zjazdu, prof. Hansa Wagnera „o celach i zadaniach związku pedagogów muzycznych“. Wykazuje on konieczność założenia związku, jaki Niemcy mają od lat 12, któryby połączył wszystkich pedagogów muzycznych Austryi w celu poprawy nauki i podniesienia tak socyalnego, jak i towarzyskiego stanowiska muzycznego stanu nauczycielskiego, a cele te mają być osiągnięte przez: a) jednolite gruntowne wykształcenie nauczycieli, b) uregulowanie egzaminów i świadectw, c) ustanowienie kursów feryalnych w celu dalszego kształcenia się, by iść z postępem, d) reformy na polu nauczania muzyki tak w publicznych jak i prywatnych szkołach, e) przegląd i badanie nowości na polu pedagogii muzycznej, f) wprowadzenie jednolitych, oznaczonych honoraryów, g) publikacye, artykuły w prasie fachowej i codziennej, odczyty w celu podniesienia interesów muzycznych pedagogii i objaśnienia publiczności, h) zwoływanie kongresów, wydawanie własnego czasopisma, k) tworzenie grup miejscowych, l) założenie biura pośrednictwa, m) instytucyę rady doradczej artystyczno-pedagogicznej złożonej z członków różnych kategoryj ciała nauczycielskiego, n) utworzenie rady dyscyplinarnej. Prelegent przedstawił odnośne statuty i na ich zasadzie utworzono I. Związek pedagogów muzycznych w Austryi.

O godzinie 6·30 wieczorem uroczyste przyjęcie w ratuszu przez prezydenta i Radę miejską, połączone ze zwiedzaniem muzeum miejskiego. Ciekawe są pamiętniki i dla muzyków, szczególnie po Schubercie, Haydnie, Janie Straussie i innych.

Przyjęcie wspaniałe. W ogromnej (108 m. długiej, 15 m. wysokiej) sali recepcyjnej zasiadło z górą 1000 osób do obficie zastawionych stołów. Radni miejscy robią honory domu. Potem cały szereg mówek: burmistrza, P. Ministra oświaty, delegatów, prezesa Związku, a na końcu przewyborny „Kaiserwein“ z własnej, ratuszowej piwnicy. Wszystko to zaprawne niezrównaną „Gemütlichkeit“ wiedeńską pozostanie chyba długo w pamięci wdzięcznych uczestników, którzy około północy opuścili gościnne progi wspaniałego gotyckiego gmachu.

Nazajutrz prezes Wagner zamyka zj zd o godz. 10. Poprzednio prof. Marsop z Monachium, znany maniak na polu reform muzycznych, ma odczyt o zakładaniu publicznych bibliotek i wypożyczalni muzycznych. Obiecuje i mnie bliższe informacye co do tego pisemnie.

O godz. 11 na łeb na szyję spieszymy do automatów, by posilić czemkolwiek ciało przed ucztą dla ducha, która zaczyna się o godz. 12.

Uroczysty koncert daje nam poznać bardzo dobre, choć nie najlepsze siły śpiewackie i orkiestralne Wiednia. Szkoda, że filharmonicy grać, a chór filharmoniczny śpiewać nie mogli; w każdym jednak razie tak „Singverein der Gesellschaft der Musikfreunde“ jak i orkiestra „Tonkünstlerów“ (znana i u nas) należą do bardzo dobrych. Pierwszy śpiewał Bramsa „Fest und Gedenksprüche“, trudne chóry *a capella*, zadziwiające fakturą, ale nie porywające, i Liszta „Psalm XIII.“, dzieło o patosie prawie teatralnym, a w układzie podobne do psalmów, śpiewanych w bożnicach. Solo tenorowe śpiewał tenor Opery Nadwornej Maikl. Gdy się widzi taki potężny zespół choralny, w którym śpiewają z zapałem ludzie nawet starzy, osiwiali, mimowoli zazdrości się im tej ochoty i zamiłowania. Orkiestra grała symfonię romantyczną (es-dur) Brucknera, a dyrygował uczeń Brucknera, kapelmistrz Opery Franc. Schalk. Wykonanie symfonii nie pozostawiało nic do życzenia. Mniej byłem zachwycony produkcyami Nadwornego organisty Dittricha, który odegrał na organach Bacha dwie przygrywki do chorałów i wielką fantazyę i fugę g-moll; zwłaszcza ta ostatnia zagrana była trochę bezbarwnie.

Na tem zakończyły się uroczystości oficyalne; nieoficyalnie zaś przyjmowano nas jeszcze w klasztorze w Klosterneuburgu wybornem winem z własnych winnic. Widząc, iż zanosi się na dobrą libacyę, umknąłem w łęgi naddunajskie, gdzie cudny zapach rozkwitającej roślinności i chłodny powiew od nurtów wspaniałej rzeki, szybko mi wino z głowy wywietrzyły.

W powrocie zatrzymałem się w Krakowie, by być na koncercie Tow. muzycznego i posłuchać dwóch nowości muzycznych: poematu symfonicznego Rachmaninowa „Wyspa umarłych“ (wedle znanego obrazu Böcklina) i trzeciej symfonii (d-moll) Mahlera. Tak podczas próby jak i koncertu miałem sposobność podziwiania wielkiej energii dyrektora Nowowiejskiego. Z trzech orkiestr wojskowych i garstki amatorów złożyć orkiestrę, któraby dzieło tak trudne, jak symfonia Mahlera, wykonała tak porządnie — to sztuka nielada. Doskonale sprawowali się przedewszystkiem dętyści; świeży i jasny dźwięk metalu 8 waltorni, 4 puzonów, 4 trąb i trąbki pocztowej (przywidziana tam osobno) rozbrzmiewał ślicznie w akustycznej sali starego teatru.

Sam utwór Mahlera wywołał żywe protesty ze strony starszego pokolenia muzyków. Żeleński głośno dawał opust swemu niezadowoleniu, a Poliński z Warszawy wzruszał z politowaniem ramionami i obaj twierdzili, że takich rzeczy nie powinno się wykonywać. Zapatrywanie nie zupełnie słuszne; o Mahlerze kompozytorze słyszy się i czyta wiele, dlaczegóż więc nie stwierdzić własnemi uszami, co na tem jest i nie uznać zasługi Nowowiejskiego, który z wielkim nakładem pracy przygotował rzecz, na jaką my we Lwowie nie wiem, czybyśmy się zdobyli. W dwóch częściach symfonii brała udział znana u nas śpiewaczka Hendrichówna i chór Tow muzycznego, a choć odnośny ustęp pisany jest na głos altowy, zatem nie leżał w jej głosie, pna H. wywiązała się ze swego zadania jak najlepiej, co i w chórze powiedzieć można. Nowowiejskiemu zaś życzyć trzeba wytrwania w pracy i energii, bo nigdzie bardziej nie pracuje się nad zniechęceniem ludzi chętnych do pracy, jak u nas, a pod tym względem Kraków nie stanowi kontrastu do stolicy kraju.

E. Walter.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajść na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 8 maja.

(Pięćdziesiąty ósmy dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie, którą przewodniczący, radca Obertyński, otworzył o godzinie 9·35 przed południem, nie jawili się podsądni: Mosiak i Kohut.

Na wniosek prokuratora Państwa, a za zgodą obrony, uchwalił trybunał przeprowadzić rozprawę przeciw tym podsądnym w zaoczności.

Osk. Wytwycki zgłosił się chorym.

Lekarz sądowy, wezwany przez przewodniczącego, orzekł, iż podsądny jest rzeczywiście chory.

Prokurator Państwa wniósł wobec tego o przeprowadzenie rozprawy przeciw temu podsądnemu w zaoczności.

Obr. radca Podlaszecki imieniem obrony zgodził się z tym wnioskiem, poczem trybunał uchwalił przeprowadzić rozprawę przeciw temu podsądnemu w zaoczności.

Przew. podał następnie do wiadomości, iż przed załatwieniem wniosku obrony z dnia 6 b. m. o wezwanie całego szeregu świadków do wizyi lokalnej na Uniwersytecie postanowił trybunał wezwać obronę, aby przytoczyła bliżej te okoliczności, na które każdy z powołanych świadków ma być przesłuchany.

Wchodzi na salę

św. Gustaw Poluszyński,

lat 24, rel. rzym. kat., ukończony słuchacz filozofii.

Przed przystąpieniem do zaprzysiężenia świadka zabrał głos obr. radca Podlaszecki i sprzeciwił się na podstawie § 170 l. 1 proc. kar. zaprzysiężeniu, gdyż świadek brał czynny udział w zajściach.

Prokurator Państwa wniósł o zaprzysiężenie świadka.

Trybunał po naradzie uchwalił świadka zaprzysiądz, gdyż niema podstaw do przypuszczenia, że świadek brał czynny udział w zajściach na Uniwersytecie w dniu 1 lipca 1910 r.

Przew. (po zaprzysiężeniu świadka): Czy był pan dnia 1 lipca 1910 na Uniwersytecie w czasie zajść?

Św: Tak....

Przew.: Gdzie pan mieszkał z. r.?

Św.: W Domu akademickim.

Przew.: Czy nie słyszał pan przed 1 lipca, że właśnie dnia 1 lipca 1910 mają być awantury na Uniwersytecie?

Św.: Nie....

Przew.: O której godzinie poszedł pan na Uniwersytet?

Św.: Przed godziną 9 rano.

Przew.: Czy nie mówiono panu dnia 1 lipca 1910, że na coś zanosi się na Uniwersytecie?

Św.: Zdaje mi się, że coś mówiono na ten temat.

Przew.: Co pan zauważył, idąc na Uniwersytet?

Św.: Grupkę akademików, stojących przed Uniwersytetem. Było ich 15—20.

Przew.: Co pan zauważył na I. piętrze?

Św.: Grupkę polskich akademików, stojących koło okna. Było ich do 15. Powiedzieli mi oni, że odbywa się wiec ruski.

Przew.: Czy panowie naradzaliście się?

Św.: Nie....

Przew.: Dokąd pan poszedł potem?

Św.: Do pracowni zoologicznej. Stanąwszy tam przy oknie, spoglądałem w stronę sali III. Sala była pełna. Przemowy nie słyszałem, jedynie dochodziły mnie brawa i krzyki.

Przew.: Czy widział pan przez okno, jak wychodzono z sali III.?

Św.: Nie....

Przew.: Co pan jeszcze słyszał?

Św.: Słyszałem pieśń: „My hajdamaki“. Widziałem również, jak w jednem z okien wybijał ktoś szyby.

Przew.: W którem oknie?

Św.: W pierwszem oknie od katedry.

Przew.: Czem wybijano szyby?

Św.: Laską.

Przew.: Czy jeden człowiek bił szyby?

Św.: Miałem wrażenie, że wybijał tylko jeden człowiek.

Przew.: Co pan jeszcze widział?

Św.: Widziałem, jak wyrzucono z sali III. przez okno drzwiczki katedry z jej bokiem.

Przew.: Kiedy to pan widział?

Św.: Już to było po wiecu.

Przew.: Co pan zrobił później?

Św.: Zbiegłem na I. piętro i stanąłem na pierwszym lub drugim stopniu głównych schodów. Widziałem wtedy jak p. Jordan biegł z kilku akademikami ku drzwiom wahadłowym.

Przew.: Czy z tych uciekających poszedł kto na schody, prowadzące na dół, lub na II. piętro?

Św.: Zdaje mi się, że poszedł ktoś na II. piętro.

Przew.: Co pan zrobił, gdy zobaczyłeś uciekających?

Św.: Uciekłem na II. piętro.

Przew.: Dlaczego?

Św.: Bo usłyszałem okrzyk: „Uciekajcie!“

Przew.: Dokąd pan uciekł?

Św.: Do pracowni zoologicznej. Będąc tam, słyszałem łoskot. Po chwili zbiegłem znów na schody I. piętra i stanąłem na pierwszym stopniu od korytarza głównego I. piętra.

Przew.: Co pan wtedy zobaczył?

Sw.: Widziałem latające polana z jednej i drugiej strony. Koło barykady stali woźni i odrzucali polana, które na nich rzucano ze strony ruskiej.

Przew.: Kogo pan widział wtedy na schodach?

Sw.: Widziałem dr. Grochmalickiego, Kühnela, jakiegoś woźnego i starszego mężczyznę w sportowem zielonkawem ubraniu. Mężczyzna ów mówił: „To nie jest kultura". Później — o ile mi się zdaje — mężczyzna ów poszedł na II. piętro.

Przew.: Czy wychylał się pan w stronę kurytarza głównego?

Sw.: Tak.... Wtedy to dostałem polanem w piers.

Przew.: Czy ów starszy mężczyzna miał w ręce rewolwer?

Sw.: Nie widziałem u niego rewolweru. Miał tylko — o ile mi się zdaje — w ręce laskę.

Przew.: Czy ów starszy mężczyzna nie schodził ze schodów II. piętra na kurytarz główny?

Sw.: Nie widziałem tego.

Przew.: Czy nie wie pan, kto to był owym mężczyzną?

Sw.: Z dzienników wiem, że to miał być p. Naganowski.

Przew.: Co pan widział, wychyliwszy się ze schodów w kurytarz główny?

Sw.: Barykadę koło sali I. i kilku ludzi, którzy stojąc koło sali II., rzucali polana. Polana te padały po za barykadę. W głębi za nimi było więcej ludzi.

Przew.: Czy słyszał pan wtedy brzęk szyb?

Sw.: Nie....

Przew.: Kogo pan widział przy barykadzie od strony drzwi wahadłowych?

Sw.: Kilku woźnych.

Przew.: Akademików pan koło woźnych nie widział?

Sw.: Nie...

Przew.: Co pan zrobił, gdy ugodzony zostałeś w pierś polanem?

Sw.: Poszedłem na II. piętro. Zaledwie znalazłem się na kurytarzu II. piętra, usłyszałem strzały, dochodzące mnie z I. piętra.

Przew.: Czy nie widział pan kogo strzelającego z sali III. do kurytarza rektorskiego?

Sw.: Nie...

Przew.: Ile mogło minut upłynąć od tego czasu, gdy zaczęto wychodzić z sali III., a chwilą, gdy usłyszał pan strzały?

Sw.: Nie mogę tego powiedzieć... Może 10 lub mniej minut.

Przew.: Dokąd pan się udał, przyszedłszy na II. piętro?

Sw.: Do pracowni zoologicznej. Później zszedłem znowu na I. piętro. Wchodziła wtedy właśnie schodami głównymi na kurytarz główny policya i skierowała się na prawo.

Przew.: Czy widział pan, jak policya przeszła przez barykadę?

Sw.: Kilku policyantów przelazło przez ławki, później barykadę usunięto.

Przew.: Czy polana latały, gdy policya wchodziła na I. piętro?

Sw.: Zdaje mi się, że padło jedno polano.

Przew.: Czy widział pan kogoś strzelającego?

Sw.: Nie...

Przew.: Czy widział pan u kogo broń?

Sw.: Nie widziałem.

Przew.: Czy to polano, które upadło, gdy wchodziła na I. piętro policya, było rzucone z sali I.?

Sw.: Nie umiem tego powiedzieć.

Przew.: Co pan jeszcze widział?

Sw.: Niebawem poszedłem do pracowni. Stanąwszy u okna, widziałem jednego mężczyznę, stojącego na oknie sali III. Później mówiono mi, że ów mężczyzna skoczył z tego okna na dziedziniec.

Przew.: Co pan robił później na Uniwersytecie?

Sw.: Spacerowałem po kurytarzach I. piętra. Widziałem ślady od kul i polan w kurytarzu głównym i koło sali stypendyjnej.

Przew.: Czy widział pan, jak stawiano na II. piętrze barykadę?

Sw.: Widziałem tylko później jedną ławkę koło sali IX.

Przew.: Czy widział pan kogo na II. piętrze?

Sw.: Nie zauważyłem nikogo.

Przew.: Czy widział pan p. Walewskiego?

Sw.: Dopiero po zajściach. Opowiadał mi, że go pobito.

Przew.: Czy widział pan ś. p. Kockę?

Sw.: Wynoszono go już z Uniwersytetu.

Przew.: Kto?

Sw.: Stacya ratunkowa.

Przew.: Czy nie słyszał pan, kto zabił Kockę?

Sw.: Słyszałem w kilka dni później, że zabili go Rusini.

Przew.: Czy nie słyszał pan wersyi, że Kockę zabili Polacy?

Sw.: Nie słyszałem takiej wersyi.

Przew.: Co opowiadał panu p. Walewski?

Sw.: Opowiadał, że uczył się w sali IX. Dwaj Rusini przyszedłszy na II. piętro pobili go za to, że miał orzełka polskiego, wtrącili następnie do sali IX. i zamknęli na klucz.

Podsądni Kulczycki, Krug, Sokił i Jezerski zgłaszają się u przewodniczącego z prośbą o zezwolenie na wydalenie się z sali sądowej, celem udania się na Uniwersytet.

Na wniosek prok. Państwa, a za zgodą obrony uchwalił trybunał przeprowadzić rozprawę przeciw tym podsądnym w zaoczności.

Obr. dr. Ochrymowicz (do świadka): Czy widział pan kogoś aresztowanego przez policyę na dziedzińcu uniwersyteckim?

Sw.: Tak... Prowadziło go już — o ile mi się zdaje — dwóch policyantów.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy był pan na wakacyach w Worochcie?

Sw.: Tak...

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy opowiadał pan swej babce, że dnia 1 lipca 1910 widziałeś także, jak strzelali Polacy? Czy opowiadał pan także, że strzelał również jakiś człowiek, stojący we framudze okna kurytarza głównego I. piętra?

Sw.: Tego nie opowiadałem i nic podobnego nie widziałem.

Następnie zadawał świadkowi pytania osk. Ochrymowicz.

Z kolei przystąpił trybunał do przesłuchania

św. Abrahama Goldglasera,

lat 25, wyznania mojżeszowego, absolwenta praw.

Przew. (po zaprzysiężeniu świadka): Czy był pan dnia 1 lipca 1910 na Uniwersytecie?

Sw.: Tak.... Poszedłem na Uniwersytet do sali egzaminacyjnej na II. piętro, aby przysłuchać się egzaminowi sądowemu.

Przew.: Która była godzina, gdy pan szedł na Uniwersytet?

Sw.: Może 8·45 rano.

Przew.: Czy egzaminowi przysłuchiwało się dużo ludzi?

Sw.: Może 15 ... a może 20.

Przew.: Co pan słyszał, będąc w tej sali?

Sw.: Przychodzili akademicy i mówili, że na I. piętrze się biją. W czasie otwierania drzwi tej sali słyszałem huki, jakby strzałów. Po chwili zszedłem schodami obok sali egzaminacyjnej na I. piętro. Na schodach słyszałem dalsze strzały. Gdy zszedłem na kurytarz I. piętra, strzały ustały.

Przew.: Co pan wtedy zobaczył?

Sw.: „Przekręciłem się" kilka razy po kurytarzu bocznym. Widziałem barykadę.

Przew.: Gdzie ona stała?

Sw.: „Po ustępie" (Za ustępem).

Przew.: Czy widział pan policyę?

Sw.: Tak.... Nadeszła dopiero później.

Przew.: Czy w kurytarzu bocznym było dużo ludzi?

Sw.: Tak....

Przew.: Czy widział pan u kogo broń lub pałkę?

Sw.: Nie....

Przew.: Czy ci ludzie, którzy byli w kurytarzu bocznym, byli podnieceni, rozgorączkowani?

Sw.: Nie....

Przew.: Co pan widział jeszcze?

Sw.: Zaglądnąwszy w kurytarz główny, widziałem kałużę krwi obok miejsca ustępowego. W jakiś czas później widziałem, jak komisarz policyi aresztował na wezwanie pewnego akademika polskiego podsądnego Ochrymowicza.

Przew. Czy widział pan przedtem p. Ochrymowicza?

Sw.: Tak... Spacerował tak samo, jak ja po kurytarzu bocznym.

Przew.: Czy miał co w ręce?

Sw.: Nic nie miał.

Przew.: Co miał na sobie p. Ochrymowicz.

Sw.: Nic nie miał... (Wielka wesołość).

Przew. Musiał mieć przecież ubranie. Jakiego koloru ono było?

Sw.: Nie wiem.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy p. Ochrymowicz miał na sobie pelerynę?

Sw.: Nie...

Przew.: Czy pan Ochrymowicz miał laskę z toporkiem?

Sw.: Nie widziałem.

Przew.: P. Ochrymowicz sam przyznał, że miał taką laskę.

Osk. Ochrymowicz (do świadka): Czy rozumie pan po rusku?

Sw. (po rusku): Rozumiem.

Osk. Ochrymowicz (po rusku): Czy słyszał pan coś o tem, kto zabił ś. p. Kockę?

Sw.: (po rusku): Nie słyszałem.

Osk. Ochrymowicz (po rusku): Czy słyszał pan coś o bojówce?

Sw. (po rusku): Czytałem w gazetach o bojówce, nie znam jednak jej organizacyi.

Na tem o godzinie 11·20 w południe zarządził przewodniczący 20 minutową przerwę.

Po przerwie przesłuchiwał trybunał

św. Jakóba Siutę,

lat 42, rel. rzym. kat., prowizorycznego woźnego Uniwersytetu.

Przew. (po zaprzysiężeniu świadka): Czy był pan dnia 1 lipca 1910 na Uniwersytecie?

Sw.: Tak...

Przew.: Zkąd pan się wziął na Uniwersytecie?

Sw.: Jeden ze służby uniwersyteckiej dnia 30 czerwca wieczorem lub 1 lipca rano powiedział mi, że dnia 1 lipca mamy zebrać się na Uniwersytecie.

Przew.: Czy nie mówił po co?

Sw.: Nie...

Przew.: O której godzinie przyszedł pan na Uniwersytet?

Sw.: Około godziny 7·45 lub 8, bo mam zwierzęta pod swoją opieką i musiałem koło nich robić.

Przew.: Dokąd pan poszedł, przyszedłszy na Uniwersytet?

Sw.: Na kurytarz obok rektoratu. Było już tam więcej woźnych.

Przew.: Coście tam robili?

Sw.: Spacerowaliśmy po kurytarzu i „robiliśmy między sobą zbytki".

Przew.: Czy okna w kurytarzu rektorskim były zamknięte?

Sw.: Nie przypominam sobie tego.

Przew.: Czy zaglądał pan przez okno do sali III.?

Sw.: Tak... Słyszałem ztamtąd jakąś mowę.

Przew.: Czy słyszał pan, co tam mówiono?

Sw.: Mowa ta mnie nie zajmowała.

Przew.: Co było później?

Sw.: Przyszedł Gajdacz i zawołał: „Służba naprzód!". Na ten okrzyk poszedłem za Gajdaczem. Koło sali I. była barykada.

Przew.: Kto stał między barykadą a drzwiami wahadłowemi?

Sw.: Nie widziałem nikogo.

Przew.: Czy był kto na schodach?

Sw.: Nie widziałem nikogo.

Przew.: Czy nie widział pan p. Jordana koło barykady?

Sw.: Nie przypominam sobie tego.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że widziałeś go przy barykadzie i coś przemawiającego...

Sw.: W śledztwie lepiej pamiętałem.

Przew.: Co pan robił, przyszedłszy do barykady?

Sw.: Przeleźliśmy barykadę z Gajdaczem.

Przew.: Kogo pan widział za barykadą?

Sw.: Akademików ruskich.

Przew.: Czy akademicy ruscy stali przy samej barykadzie?

Sw.: Nie przypominam sobie tego.

Przew.: Czy widział pan u nich laski i polana?

Sw.: Nie...

Przew.: Czy słyszał pan brzęk szyb?

Sw.: Słyszałem.

Przew.: Co ci akademicy ruscy robili?

Sw.: Nic nie robili.

Przew.: Co pan jeszcze słyszał?

Sw.: Jakieś huki.

Przew.: Co pan zrobił, usłyszawszy brzęk szyb i huki?

Sw.: Poszedłem na drugie piętro. Spotkałem tam woźnego Tokarza, który był przestraszony.

Przew.: Dlaczego poszedł pan na II. piętro?

Sw.: Usłyszawszy huki, bardzo się przestraszyłem.

Przew.: Czy widział pan barykadę na II. piętrze?

Sw.: Nie...

Przew.: Jak długo pan tam się zatrzymał?

Sw.: Z cztery minuty.

Przew.: Co pan później zrobił?

Sw.: Wróciłem z II. piętra na I. piętro i stanąłem na schodach głównych na drugim stopniu od kurytarza I. piętra. Widziałem wtedy latające polana z jednej i drugiej strony.

Przew.: Czy słyszał pan równocześnie strzały?

Sw.: Nie przypominam sobie tego.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że równocześnie z rzucaniem polan słyszał pan strzały...

Sw.: Dziś sobie tego nie przypominam.

Przew.: Kogo pan widział na schodach obok pana?

Sw.: Jakiegoś akademika w jasnem ubraniu, którego ugodziło polano w pierś. Polano to odbiło się od owego akademika i ugodziło mnie w bok.

Przew.: Kogo pan widział przy barykadzie od strony drzwi wahadłowych?

Sw.: Woźnych: Tkacza, Łanowego, Wernera i Sawickiego.

Przew.: Czy byli obok woźnych jacy akademicy?

Sw.: Tak... Było ich kilku.

Przew.: Czy widział pan kogo strzelającego ze służby lub z akademików?

Sw.: Nie widziałem.

Przew.: Czy widział pan, jak akademicy ruscy wybijali szyby w drzwiach wahadłowych?

Sw.: Widziałem dopiero później wybite już szyby.

Przew.: Czy widział pan wchodzącą na Uniwersytet policyę?

Sw.: Tak...

Przew.: Czy na schodach prowadzących na II. piętro, widział pan jakiego starszego mężczyznę?

Sw.: Nie widziałem.

Przew.: Co pan widział, gdy weszła na Uniwersytet policya?

Sw.: Widziałem na ganku, prowadzącym do miejsca ustępowego, rannego mężczyznę. Koło niego stał Zaorski.

Przew.: Do której godziny był pan na Uniwersytecie?

Sw.: Do wieczora, bo mnie nie wypuścili z Uniwersytetu.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy pił pan dnia 1 lipca wódkę?

Sw.: Nie... Widziałem tylko, jak na Uniwersytecie zrobili woźnemu Łanowemu „zbytka".

Przew.: Jakiego „zbytka"?

Sw.: Wyciągnęli mu małą flaszeczkę. Nie wiem, czy z wódką, czy rumem. Co się z tą flaszką później stało,nie wiem.

Przew.: Jak była wielka ta flaszka?

Sw.: Może na kwaterkę.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy widział pan woźnego Sawickiego strzelającego?

Sw.: Nie.... Sawicki jest biedny i nie stać go na luksusy. Ma dużo dzieci.

Osk. Ochrymowicz: Czy przelazłszy przez barykadę, widział pan polana na kurytarzu głównym?

Sw.: Nie widziałem

Z kolei zeznawał dalszy

św. Jan Piątkowski,

42 lat, rel. rz. kat., prowizoryczny woźny w Instytucie geologicznym.

Przew. (po zaprzysiężeniu świadka): Czy pan był 1 lipca 1910 r. na Uniwersytecie?

Sw.: Tak....

Przew.: Zkąd się pan wziął dnia 1 lipca na Uniwersytecie?

Sw.: Dnia 1 lipca dano mi znać, abym tego dnia o godzinie 6 rano był koło rektoratu.

Przew.: Czy mówiono, po co ma pan tam się jawić?

Sw.: Nie... Później dopiero mówiono, że ma być „burda".

Przew.: Czy był p. Jordan koło was?

Sw.: Tak.... P. Jordan powiedział pedelowi, a pedel nam, byśmy pilnowali auli i rektoratu. Mnie kazał pedel pójść pod salę konferencyjną i pilnować, aby się tam nikt nie dostał.

Przew.: Kto stał jeszcze z woźnych na kurytarzu bocznym?

Sw.: Woźni: Bojarski, Dąbrowski, Mohoń.

Przew.: Co pan widział, stojąc koło sali konferencyjnej?

Sw.: Około godz. 8 rano zaczęli schodzić się akademicy ruscy. Szli z bardzo grubemi laskami. U jednego widziałem grubą, sękatą laskę, u innego żelazną, u innych toporki.

Przew.: Czy ci, którzy szli, poszli zaraz do sali III.?

Sw.: Chodzili najpierw po kurytarzu, a gdy ich była „hurma", poszli do sali III. Wkrótce zaczął się wiec. Słyszałem jednego człowieka przemawiającego, dochodziły mnie również odgłosy oklasków.

Przew.: Co pan widział później?

Sw.: Widziałem, jak akademicy ruscy zaczęli wychodzić z sali III. Szli śpiewając. Później poszedłem do barykady koło sali I.

Przew.: Dlaczego pan tam poszedł?

Sw.: Spostrzegłszy, że z sali I. wyciągają ławkę, poszedłem tam razem z Kosińskim. Wraz z Kosińskim nie chcieliśmy pozwolić akademikom polskim wyciągnąć ławki z sali I. Gdy akademicy ci powiedzieli nam, że muszą postawić barykadę, ponieważ Rusini chcą napaść na rektorat, nie przeszkadzaliśmy im już więcej w robocie.

Przew.: Czy ci akademicy, których pan widział wychodzących z sali III., szli w szeregach?

Sw.: Słyszałem tylko, jak mówili: „Trymajmo sia wsi kupy".

Przew.: Co pan zrobił później?

Sw.: Odszedłszy od barykady, w stronę kurytarza bocznego, zobaczyłem idących już w kurytarzu głównym akademików ruskich. Szli z laskami, opartemi o ramiona. Dochodzili już do miejsca ustępowego. Gdy dochodziłem do węgła kurytarza głównego, usłyszałem strzał, dany przez jakiegoś mężczyznę, stojącego u węgła.

Przew.: Czy widział pan błysk?

Sw.; Widziałem tylko dym. Dym szedł skośnie do góry w kierunku barykady.

Przew.: Czy to był pierwszy strzał, który pan słyszał?

Sw.: Tak...

Przew.: Przedtem nie słyszał pan żadnych strzałów?

Sw.: Nie...

Przew.: Czy pan widział, kto strzelał?

Sw.: Nie można było widzieć w takim tłumie...

Przew.: Czy pan słyszał potem dalsze strzały?

Sw.: Zaledwie zrobiłem kilka kroków, w kurytarzu głównym padły dalsze strzały. Zkąd te strzały pochodziły, nie wiem.

Przew.: Czy tych strzałów padło więcej?

Sw.: Tak....

Przew.: Co pan zrobił, usłyszawszy te strzały?

Sw.: Poszedłem schodami obok Biblioteki na dół, a wyszedłszy za bramę, zawołałem do stojącej przed Uniwersytetem policyi: „Panowie, chodźcie, bo strzelają!“

Przew.: Zkąd pan wiedział, że policya jest przed Uniwersytetem?

Sw.: Widziałem ją przez okno.

Przew.: Czy kazał kto panu zawołać policyę?

Sw.: Nie... Sam to zrobiłem, z własnej inicyatywy.

Przew.: Co pan jeszcze widział?

Sw.: Widziałem, jak policyant prowadził jakiegoś pana. Policyant niósł w lewej ręce browning.

Przew.: Czy nie widział pan drugiego policyanta?

Sw.: Zdaje mi się, że drugi policyant był na dziedzińcu. Szukano tam za bronią, którą miano wyrzucić z sali III. między sągi drzewa.

Przew.: Dokąd udał się pan z parteru?

Sw.: Bocznymi schodami koło Biblioteki poszedłem na I. piętro.

Przew.: Czy widział pan w kurytarzu bocznym porozrzucane polana?

Sw.: Polan nie widziałem. Widziałem tylko na tym kurytarzu powysuwane ławki. Na kurytarzu głównym zbierał zaś woźny Kosiński laski.

Przew.: Co pan jeszcze widział?

Sw.: Widziałem, jak jakiegoś wysokiego mężczyznę prowadzili dwaj inni kurytarzem parterowym i żądali, by go wypuszczono.

Przew.: Jak rozmawiali się ci panowie?

Sw.: Po polsku. Ten pan, którego prowadzono, udawał kulejącego i mówił, że jest ranny w nogę.

Przew.: Czy poznałby pan tego pana, który udawał kulejącego i chciał wyjść z Uniwersytetu?

Sw. (wskazując na osk. Ochrymowicza): To ten pan był.

Osk. Ochrymowicz: Ja tam nie byłem.

Sw.: Ja tego pana poznałem przy konfrontacyi na Uniwersytecie.

Prok.: Do kogo zwracali się ci panowie, którzy prosili, aby ich wypuszczono?

Sw.: Zdaje mi się, że do portyera Palucha i innych woźnych, ale ich nie wypuszczono.

Prok.: Czy później widział pan p. Ochrymowicza?

Sw.: Tak. Spacerował po kurytarzach w parterze i na I. piętrze.

Przew.: Czy pozna pan tego pana, którego prowadził policyant?

Sw. (wskazując na osk. Reszetyłę): To był ten pan.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy p. Ochrymowicz jest to ten sam pan, który chciał wyjść z Uniwersytetu?

Sw.: Jest do niego tylko podobny.

Przew.: Przy konfrontacyi na Uniwersytecie powiedział pan, że to był ten sam pan. Czy wtedy lepiej pan pamiętał?

Sw.: Tak...

Przew.: Czy lampa w kurytarzu bocznym świeciła się?

Sw.: Tak...

Przew.: Czy widział pan wychodzących ludzi z Uniwersytetu wtedy, gdy pan wołał policyę?

Sw.: Nie... Słyszałem tylko później, że mogło kilku uciec, zanim portyer Paluch zamknął bramę.

Następnie zadawał jeszcze świadkowi pytania osk. Ochrymowicz.

Obr. dr. Ochrymowicz zabrawszy głos, oświadczył, iż odnośnie do uchwały przewodniczącego, ogłoszonej na początku dzisiejszej rozprawy, powołała obrona świadków Kuchmistra, dr. Grochmalickiego, Domaszewicza i Zalewskiego na stwierdzenie, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie osk. Reszetyły. Resztę świadków ma być wezwanych na stwierdzenie sytuacyi, gdzie były ustawione barykady i gdzie stali ludzie.

Prokurator Państwa sprzeciwił się wnioskowi obrony, gdyż byłoby to ponownem przesłuchaniem świadków, a takiego ponownego przesłuchania świadków procedura karna nie zna.

Obr. dr. Ochrymowicz zaznaczył, iż we wniosku jego nie idzie mu o ponowne przesłuchanie świadków, lecz o stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy wobec sprzeczności zeznań świadków, tak co do aresztowania osk. Reszetyły, jak i sytuacyi w czasie zajść. Obrońca podniósł wkońcu, iż na wniosku wiele mu nie zależy, bo jeżeli pozostaną sprzeczności niewyjaśnione, będzie to lepszem dla obrony.

Przew. oznajmił, iż wniosek obrony podda później pod uchwałę trybunału.

Na tem o godzinie 2 po południu odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do jutra, godziny 9 rano.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął d. 6 b. m. hr. Khuen-Hedervaryego i wyraził mu żal swój serdeczny z powodu śmierci min. Hieronymiego.

= W Sejmie węg. w ub. sobotę podczas obrad nad etatem rolnictwa, minister rolnictwa Lukacs wygłosił długą mowę, w której przedstawił swój program; przyjęto go żywymi oklaskmi. Rzekł, że w dwóch kierunkach zamierza pracować: w sprawie podniesienia produkcyi i w sprawie trzeźwej polityki własnościowej.

= Komisya Dumy rossyjskiej przyjęła przedłożenie ministra spraw wewnętrznych co do zmiany przepisów o osiedlaniu się nie-Rossyan w gub. wołyńskiej i rozciągnięciu tych przepisów na gubernie witebską i podolską. Przeciw przedłożeniu przemawiał tylko kadet Rodiczew. który oświadczył, że projekt ten dzieli obywateli jednego państwa na dwie kategorye.

Polak Dymsza przemawiał przeciw zakazowi osiedlania się na południowym zachodzie mieszkańców Królestwa Polskiego, uznał jednakże ograniczenie osiedlania się obcych za rzecz dobrą.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych oświadczył. że rząd nie obstaje przy zakazie osiedlania się osób, pochodzących z Królestwa polskiego.

Wobec tego Polacy oświadczyli, że głosować będą za przedłożeniem.

Przedłożenie wszystkimi głosami przeciw 2 przyjęto.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd wniesie analogiczną ustawę o obcej kolonizacyi w Królestwie Polskiem.

Komisya chełmska Dumy ukończyła w nocy z soboty na niedzielę swe prace.

= W Ispahanie wybuchły rozruchy z powodu głodu. Tłum zburzył urząd policyjny i urząd miejski, zabił jednego z członków rady miejskiej i usiłował przypuścić szturm do domu gubernatora. W rozruchach brali udział żołnierze i bachtiarowie. Rossyjski konsul zażądał od władz zabezpieczenia życia i mienia rossyjskich poddanych.

= W Tebris rozrzucono w sobotę proklamacye, wzywające do zamknięcia bazarów. Ma to być demonstracya przeciw gen.-gubernatorowi i endżumenowi z powodu przesilenia zbożowego. W miejscowości Choi zaszły zaburzenia. Ludność żąda usunięcia fidaisów, wśród których znajduje się wielu zbrodniarzy, poddanych rossyjskich. Gen.-gubernator wysłał oddział kawaleryi do Choi.

= Położenie w Turcyi charakteryzują następujące doniesienia: D. 6 b. m. po południu wielki wezyr i ministrowie: spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, sprawiedliwości i oświaty odbyli naradę w której wziął także udział Dżawid bej.

Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą, że ministrowie zgodzili się, iż prócz Dżawida żaden minister nie poda się do dymisyi.

Słychać, że tekę ministra skarbu zaofiarowano byłemu ministrowi skarbu Zia baszy, ale ten jej nie przyjął, poczem wielki wezyr zaofiarował ją byłemu ministrowi oświaty Nailowi, który zastrzegł sobie czas do namysłu aż do poniedziałku. Ostateczna decycya co do przyjęcia dymisyi Dżawida nastąpi po ustaleniu, kto będzie jego następcą.

Obiega pogłoska, że grupa oficerów, która wywołała utworzenie się grupy dysydentów w łonie stronnictwa młodotureckiego, w tym tygodniu odbyła zgromadzenie, poczem za pośrednictwem 80 posłów z grupy dysydentów zażądano od prezydyum stronnictw usunięcie szejka ul islam i ministra oświaty.

Dzienniki przynoszą o przesileniu gabinetowem sprzeczne wiadomości, z czego można wnioskować, że położenie całego gabinetu jest niewyjaśnione. Za fakt można uważać, że wielki wezyr nie przyjął dotąd dymisyi ministra skarbu. Wiadomość o dymisyi szajka ul islam zaprzeczono.

Do Salonik przybyło 7 parowców transportowych z wojskiem anatolskiem. Wojsko to odjedzie w kierunku Kosowa. Chociaż utrzymują, że sprowadzono je celem odbycia rewii sułtańskiej. Koło Prištiny, to jednak powołanie tak wielkiej liczby wojska uważają za demonstracyę przeciw wichrzycielom krajowym i zagranicznym.

Wali Bassory donosi o krwawych starciach między wrogimi szczepami Arabów w Casa Karna. Z kanonierki dano ślepe strzały, poczem Arabowie rozprószyli się.

= O stanie rzeczy w Meksyku donoszą: Gabinet obradował onegdaj nad położeniem w Meksyku. Uchwalono że Stany Zjednoczone utrzymają *status quo*. Na razie nie będą wysyłane nowe oddziały wojska do Texas, ani nie odejdą okręty wojenne na wody meksykańskie, zanim prezydent Taft nie nabierze przekonania, że niema nadziei inną drogą sprowadzić spokój w Meksyku.

Wedle informacyi *Globu*, odbyła komisya Izby reprezentantów dla spraw zagranicznych w ub. tygodniu tajne posiedzenia, na których naradzała się w sprawie mobilizowania armii na wszelki wypadek. Jak korespondent ten donosi, nadeszła od amerykańskiego ambasadora w Meksyku depesza tej treści, że w mieście Meksyku wybuchły niepokoje; depesza ta wywołała w Waszyngtonie wielkie saniepokojenie. Policya i wojsko w Meksyku starają się uśmierzyć rozruchy; kupcom nakazano zamknąć sklepy.

Z El Paso nadchodzi wiadomość, że po upływie zawieszenia broni zbliżyły się w sobotę po południu przednie straże powstańców do Juarez i zdawało się, że czynią przygotowania do napadu na miasto. Madero oświadczył jednak, że w tym dniu nie zaatakuje miasto Juarez, jakkolwiek nie zgodzi się na przedłużenie zawieszenia broni,

W Meksyku przedstawiają pogłoski jako rzecz niewątpliwą, że ze względu na poważną sytuacyę i żądania ludności prezydent Diaz ustąpi, poczem wróci spokój.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Cheroba P. Ministra dr. Głąbińskiego.

Wiedeń, 8 maja. P. Minister kolei żelaznych dr. Głąbiński przepędził noc dobrze. Spał bez przerwy do godziny 9 przed południem, a po obudzeniu się czuł się odświeżonym. Stan jego zdrowia jest zadowalający.

Wiedeń, 8 maja. *Biuro koresp.* dowiaduje się, że z Najwyższego upoważnienia zastępować będzie P. Ministra kolei żelaznych dr. Głąbińskiego w czasie jego słabości, P. Minister Zaleski. Rewizyę wszystkich sekcyj powierzono szefowi sekcyi Röllowi.

Kraków, 8 maja. Walne zgromadzenie krak. Tow. strzeleckiego, odbyte pod przewodnictwem prezesa Staniszewskiego, wybrało wiceprezesem posła Federowicza, sekretarzem adwokata Gluzińskiego, skarbnikiem kupca Smidowicza.

Kraków, 8 maja. Tutejsze Stow. kupców żydowskich rozpoczęło zabiegi w tym kierunku, aby kupcom żydowskim wolno było sprzedawać w niedzielę. Odbyła się w tej sprawie konferencya w lokalu Zboru izraelickiego. Referował p. Pasum, który powołał się na obce kraje, jak Anglię i Holandyę, gdzie wolno Żydom sprzedawać w niedzielę, i żądał takiego samego uprawnienia dla Żydów w Austryi. Wybrano komitet, który ma zająć się tą sprawą.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 8 maja. Prognoza na 9 maja 1911. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, stan mało zmieniony, południowo-zachodni ożywiony wiatr.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, później zachmurzenie maleje, nieco cieplej, potudniowo-wschodni wiatr.

Wiedeń, 8 maja. Najwyższem postanowieniem z dnia 11 kwietnia b. r. Najj. Pan zatwierdził wyłączenie 21 brygady kawaleryi z dywizyi kawaleryi w Stanisławowie i podporządkowanie jej bezpośrednio pod komendę XI. korpusu. Dalsze zarządzenia wydane będą w drodze rozporządzenia.

Wiedeń, 8 maja. Przy onegdajszem ciągnieniu 3-procentowych austryackich losów kredytowych ziemskich II. emisyi z r. 1889 główna wygrana w kwocie 60.000 koron padła no ser. 7288 nr. 18; 4000 koron padła na ser. 2411 nr. 30.

Rzym, 8 maja. Po festynie, urządzonym w sobotę w parku Kwirynału na cześć kongresu prasy, odbyło się w teatrze Costanz, uroczyste przedstawienie operowe ze współudziałem Bonciego.

Dziś uchwalił Kongres wniosek dr. Lubszyńskiego, aby wydawca i redaktor miał prawo odmawiać przed sądem wyjaśnień, od kogo pochodzi artykuł, wydrukowany w gazecie.

Strasburg, 8 maja. O demonstracyi studentów podczas odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I. donoszą ze źródła urzędowego: Na onegdajszą uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma Wielkiego przybyli przedstawiciele wszystkich korporacyj studenckich Uniwersytetu z chorągwiami w zwartych szeregach i ustawili się po obu bokach pomnika, pod chorągwiami załogi. Na skutek zarządzenia komenderującego generału mieli ustąpić z tego miejsca i umieścić się w miejscu gorszem, położonem bardziej w tyle i niżej. Gdy doniesiono studentom o tem zarządzeniu generała, postanowili oni w ogóle oddalić się i na krótko przed przybyciem cesarza wrócili na Uniwersytet. Rektor i kilka wybitnych osobistości starali się nakłonić studentów do powrotu, ale bezskutecznie. Na Uniwersytecie po krótkich mowach studenci wysłali telegram hołdowniczy do cesarza, przyczem wspomnieli o wypadku. Po urzędowej uroczystości odsłonięcia pomnika, studenci w zwartym pochodzie z chorągwiami udali się znowu przed pomnik i po wygłoszeniu przemówień prezesów Stowarzyszeń złożyli u stóp jego wieniec laurowy.

Madryt, 8 maja. Komitet republikańsko-socyalistyczny urządził wczoraj w całej Hiszpanii wiece w sprawie reformy wojskowej procedury karnej, rewizyi procesów, wywołanych zajściami w Barcelonie, zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej, oraz przeciw awanturniczej polityce w Marokko. Wiece w Madrycie i miastach prowincyonalnych były bardzo liczne, starć żadnych nie było.

Sprawy rossyjskie.

Odessa, 8 maja. *(Pet. Ag. tel.)*. Ponieważ w fabrykach, które na najbliższe trzy miesiące potrzebują miliona pudów lanego żelaza, niema zapasów, postanowił związek fabrykantów zwrócić się do rządu z prośbą o pozwolenie na przywóz tej ilości żelaza z uwolnieniem od cła.

Petersburg, 8 maja. *(Tel. pryw.)*. *Riecz* pisze, że w Charbinie znów panuje nastrój niespokojny. Oczekują rychłej wojny z Chinami. Gazety pekińskie piszą, że Chiny już są zupełnie przygotowane do wojny. *Birž. Wied.* donoszą, że Japonia porozumiała się z Rossyą co do podziału Mandżuryi, Japonia chce zabrać południową, Rossya północną.

Petersburg, 8 maja. *(Tel. pr.)*. O posiedzeniu komisyi wniosków prawodawczych w sprawie chełmskiej donoszą jeszcze: Obrady sobotnie były burzliwe i ciągnęły się do godz. 1 w nocy. Referentem dla pełnej Izby wybrano p. Czichaczewa. Wniosek Polaków, aby wybrano także referenta mniejszości komisyi, odrzucono 11 głosami przeciw 8. Całe posiedzenie odbyło się wśród niesłychanego terroru większości. Wniesiono 11 dopełnień i poprawek. W obradach nad niemi większość pozwalała mowcom przemawiać tylko przez 5 minut. Wszystkie poprawki zgłoszone przez Polaków i opozycyę odrzucono, przyjęto tylko jedną, opiewającą, że specyalne przywileje, ustanowione dla ludności rossyjskiej, mogą być stosowane względem tych katolików, których administracya uzna za Rossyan.

W celu rozważenia przyjętych przez podkomisyę życzeń w sprawie oddziaływania russyfikacyjnego w duchu kulturalnym, odbędzie sie osobne posiedzenie komisyi. Czichaczew wniósł dwa dodatki z żądaniem, aby nabożeństwa dodatkowe w kościołach odbywały się po rossyjsku i aby przeprowadzono powszechne nauczanie. Projekt wydzielenia Chełmszczyzny nie będzie rozważany w pełnej Dumie podczas sesyi bieżącej. Nawet nacyonaliści wypowiadają życzenie, aby odbyła się rozprawa ogólna. Przedstawiciele rządu prywatnie powiadają, że rząd wcale nie jest zainteresowany w przeprowadzeniu projektu, a tylko ulega naciskowi z zewnątrz.

Położenie w Meksyku.

Meksyk, 8 maja. Prezydent Diaz oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że zamierza ustąpić, skoro przywrócony będzie spokój.

Nowy Jork, 8 maja. Według najnowszych doniesień z miasta Meksyku w tamtejszych kołach urzędowych mimo wczorajszych niepomyślnych wiadomości ciągle jeszcze żywią nadzieję, że uda się zawrzeć układ w sprawie pokoju.

Nowy Jork, 8 maja. *Associated Press* donosi z El Passo: Chcąc uniknąć zawikłań ze Stanami Zjednoczonymi, Madero rozkazał powstańcom, aby wycofali się z obszaru nad granicą. Zamierza on podążyć ze swem wojskiem na południe i uderzyć na stolicę.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8 maja 1911.

Hotel George'a.

PP. W. Wiktor z Woli, W. Serwatowski z Jezierzan, F. Sozański z Kornalowic, M. Sroczyński z Borysławia.

Hotel Victoria.

P. K. Wolniewicz z Oleszy.

Hotel Austria.

P. I. Fedok z Kulikowa.

Hotel Metropole.

P. G. Meisner z Łanowiec.

Hotel Imperial.

PP. dr. J. Geitler z Czerniowiec, W. Micewski z Tuczemp.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 9 maja.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą kor.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	703	—	710	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	461	—	470	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	550	—	557	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	532	—	540	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	—	—
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	—	93	70
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	93	80	94	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	10	92	80
Banku gal. ziem. kr. 4½% 60 l.	98	80	99	50
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	93	50	93	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	—	98	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100	70	101	40
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	92	20	92	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	20	92	90
Pożyczka m. Krakowa	90	70	91	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	30	94	—
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	89	60	90	30
„ „ „ 4 konwen.	92	20	92	90
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	92	10	92	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	100	—	108	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	35	11	45
20 frankówka	19	06	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	253	30	254	30
100 marek niemieckich	117	20	117	60

kupon bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 maja 1911.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92·70	92·90
styczeń-lipiec	92·60	92·80
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	96·50	96·70
kwiecień-październik	96·55	96·75
Koronowa waluta.		
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	162·50	168·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	210·—	216·—
„ „ 1864 po 100 zł.	311·—	317·—
„ „ 1864 po 50 zł.	311·—	317·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	285·50	286·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·80	116·—
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	92·60	92·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	112·60	113·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	442·50	444·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	114·35	115·35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·10	94·10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·45	94·45
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·25	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·50	122·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	93·65	94·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·30	96·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·30	96·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·30	96·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	95·20	96·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·10	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·—	96·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·10	96·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	93·25	94·25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·95	94·95
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·75	115·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·40	111·60
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	91·55	91·75
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	152·75	158·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	222·25	228·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	222·25	228·25
Koronowa waluta.		
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	92·05	93·05
Węgier za 100 zł. 4 pr.	91·90	92·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·50	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·80	94·80
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·65	101·65
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·20	94·20
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·75	98·75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·40	90·35
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	135·50	141·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	250·40	253·40
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·—	101·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	93·30	94·30
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	293·50	299·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	282·50	288·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·—	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·50	94·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·25	94·25
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	98·85	99·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91·60	92·60
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	97·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·70	97·70
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	99·35	100·35
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	92·25	93·25
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	97·25	93·25
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·35	98·35
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·25	113·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·10	112·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·25	88·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92·35	93·35
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	103·—	104·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	37·—	41·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	518·—	528·—
Clary 40 zł. m. k.	167·50	177·50
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	100·—	110·—
Koronowa waluta.		
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	84·—	90·—
Palfy 40 zł. m. k.	255·—	265·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	73·50	79·50
„ „ węg. tow. 5 zł.	50·50	56·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	256·—	266·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	324·—	325·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3950·—	3955·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	647·—	648·—
Weg. Banku kredyt. 200 zł.	818·—	819·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	770·—	772·—
Gal. banku hip. 200 zł.	703·—	705·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	463·—	468·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	535·25	536·25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1934·—	1944·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	617·50	618·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	277·60	278·60
Zivnosteńska banka 100 zł.	281·—	282·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	453·—	457·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	436·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5180·—	5190·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	551·—	553·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	328·—	333·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1137·—	1143·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	758·—	762·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	724·—	734·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	822·75	823·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2725·—	2745·—
Schodnicy 500 kor.	410·—	420·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	334·—	335·80
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	228·—	231·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·90	240·12½
Paryż za 100 franków	94·80	94·95
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	253·25	253·75
Niemieckie banki	117·32½	117·52½
Włoskie banki	94·37½	94·57½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	94·82½	95·—
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·01	19·03
20-markówka	23·47	23·52
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·32½	117·52½
Włoskie banknoty za 100 lir	94·40	94·60
Ruble	2·53½	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 3357/9 (22) (5169 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rawie, zastąpionej przez gener. pełn. adw. dr. Segala odbędzie się dnia 22 maja 1911 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Rawie licytacya:

a) całej realności lwh. 15;

b) 1/3 cz. lwh. 1257 gm. Werchrata wraz z przynależnościami, składającemi się ad a) z częstokołu i drzewostanu na pgr. 657. ad b) z drzewostanu.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 9300 kor., ad b) na 400 kor., przynależności zaś ad a) na 110 kor., ad b) na 200 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 6273 kor. 34 hal., ad b) 400 kor. i to wraz z przynależnościami, poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 3 tut. sądu.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, dnia 8 kwietnia 1911.

L. cz. E. 194/11 (4) (5004 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Ilczyszyna i Pawła Repichowskiego w Iszczkowie odbędzie się dnia 29 maja 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya realności objętej lwh. 1315 gm. Rosochowaciec.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 266 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, prokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 20 marca 1911.

L. Nam. IX. b. 786/2 (5019 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na drodze Dolina-Wyżków pozostającej w administracyi Państwa w stryjskim okręgu budowniczym w latach 1911 — 1913 odbędzie się dnia 11 maja 1911 w c. k. Starostwie w Stryju licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1911 wynoszą 8146 kor. 57 hal.

Rodzaj i rozmiar robót mających się wykonać w latach 1912 i 1913 będzie przedsiębiorstwu podany w każdym z tych lat osobno.

Jako termin wykonania robót w r. 1911 oznacza się 5 miesięcy od dnia protokolarnego oddania budowli do wykonania, które oddanie nastąpi najdalej do 15 czerwca 1911.

Warunki ogólne i szczegółowe, wykaz cen jednostkowych i kosztorys sumaryczny przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5%, kwoty fiskalnej z wyrażeniem opustu z cen fiskalnych nietylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę drogi i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na całą drogę, albowiem zatwierdzenie oferty nastąpi bezwarunkowo dla całej drogi.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi 11 maja 1911 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Stryju.

Orzeczenie, czy wynik licytacyi jest pomyślny i która z ofert jest dla c. k. Funduszu drogowego korzystną, przysługuje c. k. Namiestnictwu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1911.

Za c. k. Namiestnika

Ustyanowski w. r.

L. Nam. VIII. b. 1846 (9) (4914 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego na narzuty kamienne, tudzież wykonania tych narzutów na rzece Sanie, a to: 1. pod Wulką turebską-Majdanem-Żabnem w sm. 18·0—12·0, zezwolonych reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 25 maja 1902 L. 9478, tudzież 2. pod Skowierzynem-Wrzawami-Dąbrówką w km. 6.0—0·0 zezwolonych reskryptem c. k. Ministerstwa robót publicznych z 6 grudnia 1908 L. 156 X. b., wykonać się mających w latach 1911, 1912 i 1913 odbędzie się dnia 16 maja 1911 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie regulacyi Sanu w Przemyślu.

Objętość wykonać się mających w powyższym czasie narzutów kamiennych wynosi około 30.000 m³, o wartości fiskalnej około 290.000 kor. i ma być wykonaną w terminach oznaczanych przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa regulacyi Sanu w Nisku. Powyższa objętość narzutów może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 prc. zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Ogólne i szczegółowe warunki dostawy i budowy, tudzież wykazy cen jednostkowych za wykonanie narzutów, holowanie galarów przedsiębiorcy parostatkiem rządowym przeglądać można w godzinach urzędowych w c. k. Kierownictwie regulacyi Sanu w Przemyślu, w którem także do godz. 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia mają być wnoszone oferty, sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i w wadyum w kwocie 8.000 koron (ośm tysięcy) w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych wraz z kuponami i talonami obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniższego wzoru, ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy i budowy, wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo nie zaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, lub budowę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych materyałów, lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1911.

Stempel 1 Korona (Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach 1911, 1912, 1913 wykonać w terminach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa regulacyi Sanu w Nisku oznaczonych narzuty kamienne przy budowlach regulacyjnych na Sanie pod Wulką turebską Majdanem-Żabnem w km. 18·0—12·0 i pod Skowierzynem-Wrzawami-Dąbrówką w km. 6·0—0·0 w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu za opustem . . . . . . (cyframi i słowami) z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (emy) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (y) . . . .

. . . .

W . . . . ., dnia . . . . 1911.

Podpis i miejsce zamieszkania.

L. cz. E. 1676/10 (4) (5032 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie mał. Zofii Czesak zastąpionej przez matkę i opiekunkę Maryę 2-o Baryła, odbędzie się dnia 26 maja 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya przymusowa realności lwh. 47 kg. Bircza miasto, składającej się z parceli budowlanej i domu mieszkalnego niedokończonego i 1 6 części realności lwh. 228 tej samej ks. gr., składającej się z pb. z domem i 5 parcel gruntowych.

Realność lwh. 47 wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2408 kor., zaś 1/6 część realności lwh. 228 z przynależnościami wystawiona na licytacyę oceniona jest na 118 kor.

Najniższa cena realności lwh. 47 wynosi 1204 kor., zaś za 1/6 część realności lwh. 228 wynosi 78 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bircza, dnia 6 kwietnia 1911.

L. cz. E. 1421/10 (3) (5033 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Szulima Zuckermana odbędzie się dnia 26 maja 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya przymusowa 1/8 części realności lwh. 125 kg. Huta brzuska, składającej się z 3 parcel budowlanych, stojących na niej 3 domów i 9 parcel gruntowych.

Cząstka nieruchomości wraz z przynależnościami wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1250 kor.

Najniższa cena wynosi 833 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bircza, dnia 14 kwietnia 1911.

L. cz. E. 45/11 (7) (5152)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Głogowie zastąpionego przez pełnomocnika Tadeusza Stanisza c. k. notaryusza w Głogowie odbędzie się dnia 23 maja 1911 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Głogowie licytacya realności lwh. 120, ks. gr. gm. kat. Nowa wieś z przynależnościami, składającemi się z pół ćwierci wysianego żyta i 5 drzew.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 825 kor., przynależności zaś na 10 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 557 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Głogów, dnia 15 kwietnia 1911.

L. cz. E. 156/11 (5) (5067)

Edykt licytacyjny.

Dnia 31 maja 1911 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 52 sądu tutejszego licytacya całych realności lwh. 97 i 714 i połowy realności lwh. 170 w Waniowicach.

Nieruchomości powyższe a to chatę, budynki gospodarcze, rolę, łąkę, pastwisko, nieużytek, oceniono a to ad lwh. 97 na 1800 kor. 74 hal., ad lwh. 714 na 550 kor. 56 hal., ad lwh. 170 na 1576 kor. 12 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad lwh. 97 kwotę 1200 kor. 50 hal., ad lwh. 714 z przynależytościami kwotę 471 kor. 72 hal., ad lwh. 170 kwotę 1051 kor. 42 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 45.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 21 kwietnia 1911.

L. cz. E. 129/9 (65) (5136)

Edykt.

Sąd tutejszy zamierza wypuścić w sześcioletnią dzierżawę zostające w przymusowym zarządzie majętności Romanówka i Barszczów wraz z łąkami w Szczurowicach położone w okręgu c. k. sądu powiatowego w Łopatynie począwszy od 1 stycznia 1912.

Osoby chętne do objęcia tej dzierżawy zechcą wnieść swe pisemne oferty najdalej do 1 listopada 1911 na ręce przymusowego zarządcy Izaka Bürgera zamieszkałego we Lwowie przy ul. Ciowej l. 5, który też udzieli bliższych informacyj codziennie między godziną 2—4 po południu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 26 kwietnia 1911.

L. cz. E. 4544/10 (5097)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 15 maja 1911 godzina 3 po południu (sala rozpraw) licytacya połowy realności lwh. 142 gm. Żurawińce, wartości szacunkowej 600 koron.

Najniższa cena wynosi 400 kor.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 12 kwietnia 1911.

L. cz. E. 2818/10 (4) (5161)

Edykt.

Dnia 15 maja 1911 odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 187 i 200 gm. Stronie.

Cena szacunkowa wynosi 7939 koron 35 hal.

Najniższa cena wynosi 5697 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa. 12 kwietnia 1911.

L. cz. E. 508/11 (5) (5093)

Edykt licytacyjny.

Dnia 17 maja 1911 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 52 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 220 w Babinie.

Nieruchomość powyższą, a to: chatę, ogród i rolę oceniono na 3800 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2533 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 45.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 22 kwietnia 1911.

L. cz. E. 4328/10 (5) (5103)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Katarzyny Kleparczyk w Zamiechowie zastąpionej przez p. dr. Maurycego Ettingera w Jarosławiu odbędzie się dnia 19 maja 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 licytacya całej realności obj. lwh. 33 ks. gr. gm. kat. Makowisko, składającej się z pbud. lkat. 302 obszaru 1 ar. 1 m², na której stoi dom drewniany, stajnia i stodoła słomą kryte, oraz parc. grunt. lkat. 93/2 rola, 94/2 ogród, 95/2 rola, 96/2 rola łącznego obszaru 2 har. 65 ar., licytacya 1/3 części realności obj. lwh. 34 ks. gr. gm. kat. Makowisko, składającej się z parc. grunt. 1796 droga połowa obszaru 33 ar. 56 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę ad a) jest oceniona na 3203 kor. 12 hal., ad b) na 349 kor. 87 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 2135 kor. 41 hal., ad b) 233 kor. 25 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 8 kwietnia 1911.

L. cz. E. 1956/10 (17) (5164)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy pożyczkowej gminy miasta Myślenic odbędzie się dnia 29 maja 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya 4/5 części realności lwh. 220 ks. grt. gm. kat. Myślenice objętej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1728 kor.

Najniższa cena wynosi 904 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, dnia 22 kwietnia 1911.

L. cz. E. 396/11 (5098)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 26 maja 1911 godzina 3 po południu (sala rozpraw 5) licytacya:

a) połowy realności lwh. 43 gm. Kurdwanówka,

b) całej realności lwh. 1266 gm. Dobropole.

Wartości szacunkowej: a) na kwotę 565 kor., b) na kwotę 9200 kor.

Najniższa wynosi: ad a) kwotę 376 kor. 66 hal., ad b) kwotę 4600 kor.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 4 kwietnia 4 kwietnia 1911.

L. cz. E. 3569/10 (6) (5072)

Edykt licytacyjny.

Dnia 31 maja 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacya realności lwh. 23 gm. Krawce, składającej się z parc. bud. 55, domu, stajni i stodoły oraz pgr. o łącznej powiechni 3 ha. 56 ar. 89 m².

Sprzedaż odbędzie się parcelami.

Nieruchomość ta oceniona jest na 5650 koron.

Najniższa cena wynosi 3766 koron 66 hal.

Dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 21 kwietnia 1911.

Konkursa.

L. 1042 (5049 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna ogłasza, iż począwszy od II. półrocza roku szkolnego 1910/11 nadane będzie z fundacyi im. Józefa Kośvitzkyego stypendyum w rocznej kwocie 583 kor. 30 hal. przeznaczone dla młodzieży mającej się kształcić w rzemiośle.

Kandydat ma wykazać:

1. że jest synem mieszkańców Andrychowa, Roczyn, lub Targanic, — pochodzenie nieślubne nie stanowi przeszkody,

2. ma złożyć dowody potrzeby wsparcia (świadectwo ubóstwa),

3. ma przedłożyć świadectwo uczęszczania do szkoły ludowej w Andrychowie,

4. ma się wykazać świadectwami, że robi celujące postępy w naukach i odznacza się pilnością i obyczajnością.

Ubiegający się o to stypendyum mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy szkolnej do Zwierzchności gminnej w Andrychowie w terminie 30 dniowym, licząc od dnia umieszczenia konkursu w Gazecie.

Andrychów, dnia 29 kwietnia 1911.

Burmistrz.

L. 1666 (5125 1—3)

Konkurs

Przy Wydziale Rady powiatowej w Chrzanowie jest do nadania posada inżyniera-adjunkta drogowego względnie drugiego inżyniera prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego może nastąpić stabilizacya.

Inżynier-adjunkt otrzyma na czas prowizorycznej służby adjutum 2400 kor. i ryczałt na objazdy 800 kor. rocznie. Oznaczenie stałych poborów, trzechleci i dalszego awansu, nastąpi przy stabilizacyi z uwzględnieniem uzdolnienia i użyteczności kandydata.

Kandydaci wykazać się mają:

1. ukończeniem studyów na wydziale inżynieryi szkoły politechnicznej i dwoma egzaminami rządowymi;

2. najmniej dwuletnią praktyką w służbie drogowej rządowej, krajowej lub powiatowej;

3. wiekiem nieprzekraczającym lat 40;

4. należytym stanem zdrowia;

5. świadectwem moralności.

Kandydat mogący się wykazać długoletnią praktyką szczególniej w służbie krajowej lub rządowej, będzie mógł zostać zaraz zamianowany inżynierem, w którym razie pobory jego oznaczone być mogą w drodze porozumienia z Wydziałem powiatowym, przyczem może być także odstąpione od warunku 3 go (co do wieku).

Posada będzie do objęcia z dniem 1 lipca b. r., ewentualnie wszakże Wydział powiatowy zgodzi się na przedłużenie tego terminu.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po dzień 31 maja 1911 r.

Chrzanów, dnia 1 maja 1911.

Wydział Rady powiatowej.

Prezes: Wodzicki, m. p. Sekretarz: Dr. Wł. Majewski, m. p.

Księgi gruntowe.

L. Prez. 10.286 (19) R/11 (4754 2—3)

Edykt I.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie wprowadza w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. i rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 stycznia 1889 Nr. 4 Dz. rozp. postępowanie sprostowawcze w celu uzupełnienia następujących ksiąg gruntowych:

1. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie dla gminy katastralnej Bukowiec przez dopisanie do wykazu hipotecznego l. 53 parceli gruntowej l. k. 1066 3 dotąd do żadnego wykazu hipotecznego niewpisanej i uwidocznienie tego dopisania w drugim dziale karty A. rzeczonego wykazu hipotecznego.

2. księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Husiatynie dla gminy katastralnej Wasylkowce przez dopisanie do wyk. hip. l. 112 niewpisanej dotąd do żadnego wykazu hipotecznego parceli gruntowej l. k. 331/3 i uwidocznienie tego dopisania w drugim dziale karty A. rzeczonego wykazu.

3 księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach dla gminy katastralnej Peremiłów przez uwidocznienie w drugim dziale karty A. wykazu hip. l. 313 wcielenia do parcel gruntowych l. k. 1060/1 i 1062/2 powstałych z parceli gruntowej l. k. 1060 — części niewpisanej dotąd do żadnego wykazu hipotecznego parceli gruntowej l. k. 1537/1, a to do parceli grunt l. k. 1060/1 części parceli grunt. l. k. 1537/1 oznaczonej lit. c, d, e, f na planie sytuacyjnym z 5 listopada 1908 sporządzonym przez c. k. geometrę ewidencyjnego, a do parceli grunt. l. k. 1060/2 części parceli grunt. 1537/1 oznaczonej literami a, b, e, f na planie powyższym.

4. księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Medenicach dla gminy katastralnej Rolów przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli gruntowej l. k. 1835/16.

5. księgi gruntowej c. k. Sadu powiatowego w Monasterzyskach dla gminy katastralnej Olesza przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli gruntowej l. k. 627,

6. księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Nadwórnie dla gminy katastralnej Pniów przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli gruntowej l. k. 3222.

7. księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Rohatynie dla gminy katastralnej Puków przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli gruntowej l. k. 4123/3.

8. księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Starym Samborze dla gminy katastralnej Sozań przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parcel gruntowych l. k. 220, 221/1, 221/2, 225, 497, 518, 524, 543, 546, 550, 551, 683.

9. księgi gruntowej c. k. Sądu powiatowego w Tarnopolu dla gminy katastralnej Romanówka przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parcel gruntowych l. k. 1144/2, 1144/3 i 1144/4.

Zarazem podaje c. k. wyższy Sąd krajowy do wiadomości, że projekty wykazów hipotecznych dla powyższych parcel mają być od dnia 1 maja 1911 za księgę gruntowa uważane.

Projekty tych wykazów hipotecznych można przeglądać w odnośnych sądach.

Od dnia 1 maja 1911 wszelkie nowe prawa, czy to własności czyli zastawu lub jakiebądź prawa hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości powyżej wymienionych, jedynie przez wpisanie do ksiąg gruntowych ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na podstawie jakiego prawa, przed dniem otwarcia powyższych wykazów hipotecznych nabytego, domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyli zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) już przed dniem otwarcia powyższych wykazów hipotecznych, nabyli do powyższych nieruchomości lub do ich części jakie prawa zastawu, służebności lub wogóle inne jakiekolwiek prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a jut przy założeniu powyższych wykazów hipotecznych wpisane nie zostały;

ażeby z temi prawami do dotyczących sądów najdalej do dnia 1 sierpnia 1911 się zgłosili, gdyż inaczej w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w wykazach hipotecznych zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo mogło być wiadomem z danych jakichkolwiek wpisów, lub, że było ono wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub, że jest przedmiotem dochodzenia wskutek podania do sądu wniesionego.

Termin wyżej ustanowiony nie może być ani przedłużony, ani też w razie zaniedbania do pierwotnego stanu przywrócony.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1911.

C. k. wyższy Sąd krajowy.

Tchorznicki.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 185/11 (1) (4977 3—3)

Edykt.

Przeciw Janowi Denderys, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez małoł. Maryę Tarnowską i tow. pozew o uznanie ojcostwa i alimentacyę, na podstawie którego wyznaczono w sądzie niżej podpisanym rozprawę na dzień 7 czerwca 1911 o godz 8 rano, b. Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p dr. Maurycego Schrenzla adw. w Bóbrce kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bóbrka, dnia 20 kwietnia 1911.

L. 404 (5084 2—3)

Ogłoszenie.

Adwokat dr. Lubin Cetnarski przesiedla się z Mościsk do Lwowa.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 1 maja 1911.

L. cz C. II. 232/11 (1) (5094)

Edykt.

Przeciw Ewie z Cyganów Drwalowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Zofię Starcową pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 maja 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 10.

Celem strzeżenia praw Ewy Drwalowej ustanawia się p. adw. dr. Ehrenfreunda w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 1 maja 1911.

L. cz. C. IX. 174/11 (1) (5144)

Edykt.

Przeciw Sarze Kesler, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stanisławowie przez Leę Stein pozew o 650 kor.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya na dzień 3 maja 1911 o godz. 9 rano, w nowym budynku sądowym przy ulicy Bilińskiego.

Celem strzeżenia praw Sary Kesler ustanawia się p. dr. Katzenellenbogena adw. w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Stanisławów, dnia 11 kwietnia 1911.

L. cz. C. II. 144/11 (4) (5153)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Kosiorowskiemu z Porąb dymarskich, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Głogowie przez Towarzystwo pożyczkowe i oszczędności w Głogowie pozew o 360 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 maja 1911 o godzinie 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Kosiorowskiego ustanawia się p. Bolesława Sicińskiego w Głogowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Głogów, dnia 27 kwietnia 1911.

L. cz. C. I. 95/11 (5) (5159)

Edykt.

Przeciw Jurze Demczyszyn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Maryę Hrusa pozew o ojcostwo i alimenta.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 11 maja 1911.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adw. dr. Andermana w Kopyczyńcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Kopyczyńce, dnia 28 kwietnia 1911.

L. cz. C. IX. 196/11 (1) (4971)

Edykt.

Przeciw Samuelowi Wallach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stryju przez Vertrieb von Emailgeschirren spółkę z ogr. poręką w Stryju pozew o 396 kor. 83 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 maja 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 36.

Celem strzeżenia praw Samuela Wallacha ustanawia się p. dr. Markusa adw. w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Samuela Wallacha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX

Stryj, dnia 25 kwietnia 1911.

L. 50.449/III. (5196 1—3)

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie wzywa Michała Smerekę listonosza wiejskiego, mającego charakter rzeczywistego posłańca, przydzielonego do c. k. urzędu pocztowego w Wygodzie aby wobec tego, że w dniu 21 kwietnia b. r. służbę i miejsce służbowe samowolnie opuścił i zbiegł w niewiadomym kierunku, zgłosił się w przeciągu dni 14 do służby, gdyż w przeciwnym razie zostanie ze służby przy Zakładzie pocztowym wykluczony i utraci charakter rzeczywistego posłańca.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 3 maja 1911.

L. cz. C. III. 199/11 (1) (5215)

Edykt.

Przeciw Janowi Rogule, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Jana Sołowija i tow. pozew o uznanie prawa własności do pgr. lk. 58/1 i pbd. 27, względnie pgr. 58/2, 58/3, 59 i 60 gm. Stare Brody.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 maja 1911 o godz. 8 rano, b. Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Grossa adw. w Brodach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brody, dnia 24 kwietnia 1911.

L. XVII. 3917/28

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 8. maja 1911 l. XVII. 3917/28 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 22. marca 1911 l. XVII. 3916/24, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27. kwietnia 1911 L. $\frac{16\,325}{4.014}$ pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny co następuje:

1. Z powodu panującej pryszczycy zakazuje się wprowadzania zwierząt racicowych do Galicyi z powiatów: Banjaluka, Bihač, Bilek, Bjelina, Bos. Dubica, Bos. Gradiska, Bos. Krupa, Bos. Novi, Bos. Petrovac, Brčka, Bugojno, Dervent, Foča, Fojnica, Gacko, Glamoč, Gračanica, Gradačac, Kladanj, Kotor-Varoš, Livno, Ljubuški, Ljubinje, Maglaj, Mostar L., Nevesinje, Prijedor, Prnjavor, Pozor, Rogatica, Sanskimost, Sarajevo, Stolac, Srebrenica, Tešanj, Travnik, Trebinje, Tuzla, Visoko, Višegrad, Vlasenica, Zenica, Zvornik, Žepče i Županjac;

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania nierogacizny do Galicyi z powiatów: Banjaluka L, Bihač, Bjelina. Bos. Dubica, Bos. Gradiška, Bos. Novi, Brčka, Cazin, Dervent, Gradačac, Jajce, Ljubuški, Mostar (kraj), Sanskimost, Zvornik, Županjac.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które obowiązuje z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tejże ustawy oraz odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8. maja 1911.

Za c. k. Namiestnika:

Szeligowski w. r.

L. cz. C. IV. 138/11 (1) (5171)

Edykt.

Przeciw Wawrzyńcowi Machowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie przez Jana Machowskiego z Rzeszowa pozew o 336 kor. itd. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 maja 1911.

Celem strzeżenia praw Wawrzyńca Machowskiego ustanawia się p. Floryana Kielara w Wyżnem, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyżej wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Strzyżów, dnia 5 maja 1911.

Amortyzacye.

L. cz. T. 4/11 (2) (4417 3—3)

Edykt.

Jewdocha Szkrabińska córka Dmytra i Maryi, rolników, urodzona 21 kwietnia 1858 roku w Jeziernie wydaliła się w niewiadome miejsce jako kilkunastoletnia służąca przed przeszło 30 laty i od tego czasu niema żadnej wiadomości, czy żyje i gdzie przebywa.

Jej kuratorem ustanowiono dr. Piątkiewicza, adw. w Zborowie.

Wzywa się niniejszem nieobecną Jewdochę Szkrabińską, aby w przeciągu roku t. j. do 20 kwietnia 1912 roku zgłosiła się do podpisanego sądu, albo by w inny sposób doniosła, że żyje, bo inaczej zapadnie orzeczenie, że się ją uznaje za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 17 marca 1911.

L. cz. T. VI. 29/11 (2) (4793 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Koguta, wyrobnika w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Senatorska, dom Barbera wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 83.447 na kwotę 1600 kor. i nazwisko Anna Warchoł opiewającą, Nr. 84.771 na kwotę 200 kor. i nazwisko Adam Kogut opiewającą i Nr. 58.742 na kwotę 300 kor. i nazwisko Anna Kogut opiewającą.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 15 kwietnia 1911.

L. cz. T. 43/11 (1) (4943 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Sponara wdraża się postępowanie celem amortyzacyi blankietu wekslowego z daty Wiedeń, bez podania dnia i roku, na koron 123 koron 36 hal. opiewającego, na własne zlecenie dnia 20 kwietnia 1911 płatnego, do Jana Sponara adresowanego i przez niego akceptowanego.

Posiadacza powyższego blankietu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności t. j. od 20 kwietnia 1911 względnie o ile edykt później ogłoszony zostanie od trzeciego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 5 kwietnia 1911.

L. cz. T. IV. 6/11 (2) (4716 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Estery Hochhauserowej w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Banku komercyonalnego względnie obecnie Kasy komercyalnej, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 100 opiewającą na 507 kor. 96 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 tygodni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 24 marca 1911.

L. cz. T. IV. 5/11 (2) (4611 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Józefa Holzera w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności Nr. 927 na 100 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 tygodni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 21 marca 1911.

L. cz. T. II. 2/11 (1) (4956 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Simona Grubnera w Chrzanowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego blankietu wekslowego na 80 hal. zaopatrzonego podpisami Ryfki Silbiger jako wystawczyni i żyrantki, Simona Grubnera i Schulema Grubnera jako akceptantów.

Posiadacza powyższego blankietu wekslowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 2 kwietnia 1911.

L. cz. T. 31/10 (6) (4497 3—3)
Uchwała senatu.

Gdy Ołeksa Kowal, który miał utonąć w roku 1871 w Stawie w Sołonej od lat przeszło 30 nie daje o sobie żadnego znaku życia na wniosek Anny Łoza, żony listonosza w Winnikach wdraża się postępowanie celem uznania Ołeksy Kowala za zmarłego.

Wydaje się w tym celu ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi, którego się ustanawia w osobie adwokata krajowego dr. Jana Kuczkiewicza we Lwowie wiadomości o powyższym wymienionym.

Ołeksę Kowala wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu tenże sąd lub ustanowionego kuratora adw. dr. Jana Kuczkiewicza, sąd tutejszy po dniu 1 czerwca 1912 rozstrzygnie na ponowną prośbę o uznanie Ołeksy Kowala za zmarłego.

P. kurator przedłoży wnioski swoje w tej sprawie do dni 90.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 kwietnia 1911.

L. cz. T. 19/9 (1) (4814 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Żarskiego w Zakopanem wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwóch blankietów wekslowych po 40 hal. niewypełnionych i niewystawionych a jedynie podpisem Jana Żarskiego w charakterze akceptantanta zaopatrzonych.

Posiadacza powyższych blankietów wekslowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 27 kwietnia 1911.

L. cz. T. 12/10 (1) (4223 3—3)
Edykt.

Wzywa się każdego, w którego ręku książeczka wkładkowa Związku kredytowego w Glinianach Nr. 479 na imię Leona Nadlera wystawiona a na 487 kor. 20 hal. opiewająca, może się znajdować, by ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia niniejszego edyktu okazał, gdyż w przeciwnym razie ta książeczka za pozbawioną wszelkiej mocy będzie uważana, a jej wystawca nie będzie już z tej książeczki do żadnej odpowiedzialności zobowiązany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 17 grudnia 1910.

L. cz. Nc. IV. 231/11 (1) (4230 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Włodzimierza Kozakiewicza, c. k. radcy sądu kraj. w Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego niewypełnionego blankietu wekslowego z podpisem „Wladimir Kozakiewicz“.

Posiadacza powyższego blankietu wekslowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 5 kwietnia 1911.

L. cz. T. VI. 26/11 (2) (4797 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Stanisława Albinowskiego c. k. Radcy sądowego w Stanisławowie i dr. Jana Kamińskiego c. k. lekarza pułkowego w Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego z daty Kraków 24 października 1904 roku l. 1150 odnoszącego się do potwierdzenia odbioru policy l. 90.305 na nazwisko Waleryana Witwickiego c. i k. kapitana na kwotę 7000 kor. opiewającej, tabl. II.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 10 kwietnia 1911.

L. cz. T. VI. 23/11 (1) (4579 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Henryka Potworskiego właściciela dóbr w Radczy i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy asekuracyjnej wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 6 marca 1902 do l. 69.673 opiewającej na kapitał 10.000 kor. płatny po śmierci zabezpieczonego okazicielowi policy.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 22 marca 1911.

L. cz. T. VI. 24/11 (1) (4580 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Karoliny z Nikorowiczów Mączyńskiej i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej policy wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 28 lutego 1891 do l. 10.940 opiewającej na kapitał 2500 złr. płatny po latach 20 do rąk zabezpieczonej Karoliny Nikorowicz, skoro dożyje do dnia 28 lutego 1911.

Posiadacza powyższej policy asekuracyjnej wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 22 marca 1911.

L. cz. T. II. 6/11 (1) (4413 3—3)
Edykt.

Na wniosek Naftalego Hirscha Engelsteina w Krakowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do blankietu wekslowego, na 300 kor. opiewającego, podpisanego przez Beilę Mindlę Reich ze Sokołowa, jako akceptantkę, zresztą niewypełnionego, który rzekomo zaginął z posiadania wnioskodawcy Naftalego Hirscha Engelsteina.

Posiadacza powyższego blankietu wekslowego wzywa się edyktem, aby go w przeciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ w tutejszym sądzie złożył, gdyż po bezskutecznym upływie tegoż czasokresu blankiet ten za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 30 marca 1911.

L. cz. T. II. 2/11 (1) (4581 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Andrzeja Gurasia w Zakopanem wdraża się postępowanie celem amortyzacyi weksla in bianco bez daty opiewającego na 2000 kor., a wystawionego przez Franciszka Głuszkę i Matyldę Głuszkową.

Weksel ów zaginął w niewiadomy sposób Andrzejowi Gurasiowi.

Dzierżyciela powyższego weksla wzywa się przeto, aby do dni 45 weksel ten przedłożył w sądzie tut. i zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel za umorzony uznanym zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Nowy Sącz, dnia 15 kwietnia 1911.

L. cz. T. 7/11 (2) (4893 3—3)

Na wniosek Abrahama Hornsteina i Schaje Eisenberga, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo zaginionego kwitu kasowego Dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Stanisławowie S. N. 9044 H. I. A. 997 O. N. 5070 z roku 1909 na 90 kor. opiewającego.

Posiadacza kwitu wzywa się, aby w ciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia swe prawa wykazał, lub kwit w sądzie złożył, inaczej kwit pozbawiony zostanie skutków prawnych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3 kwietnia 1911.

G. Zl. Nc. IV. 157/10 (2) (3775 3—3)
Amortisierung.

Auf Ansuchen des H. Dr. Kazimierz Bocheński Arzt in Lemberg wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Bezugscheines Nr. 3279 vom 18 Februar 1907 über die bei der Firma Alser Wechselhaus Paul Biehawy in Wien auf Raten gekaufte Lose eingeleitet.

Der Inhaber dieses Bezugscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr geltend zu machen, widrigens der Bezugschein nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirks-Gericht Section I,
Abteilung IV.
Lemberg, am 1 September 1910.

L. cz. T. 25/11 (3) (4940 3—3)
Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych.

1. Kazimierza Wawrzyńca Sylwestra 3 im. Jäkla i
2. Marcelego Bolesława Wilhelma 3 im Jäkla.

Kazimierz Wawrzyniec Sylwester 3 im. Jäckel, syn Marcelego i Leokadyi z Auhlów, urodzony 19 lutego 1859 w Tarnowie, rel. rzym. kat. robotnik w przemyśle żelaznym, wymeldowany został dnia 18 czerwca 1881 z zajmowanego mieszkania we Wiedniu II. Schuttelstrasse 45 z powodu wyjazdu do Paryża. Od tego czasu brak o nim jakiejkolwiek wiadomości.

Marceli Bolesław Wilhelm 3 im. Jäckel, syn Marcelego i Leokadyi z Auhlów, urodzony 30 października 1863 w Tarnowie, rel. rzym. kat. uczeń handlowy, wymeldowany został dnia 14 marca 1881 z zajmowanego mieszkania w Florisdorfie, Haupstrasse 33 z powodu wyjazdu w niewiadomym kierunku. Od tego czasu brak o nim jakiejkolwiek wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. c., przeto wdraża się na prośbę Julii Tomżyńskiej i Heleny z Tomżyńskich Jaworskiej w Wojniczu, zastąpionych przez adw. dr. Ludwika Mehrera we Lwowie postępowanie celem uznania za zmarłych zaginionych.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Stanisławowi Bielińskiemu, adw. we Lwowie wiadomości o powyż wymienionych.

Kazimierza Wawrzyńca Sylwestra 3 im. Jäckla i Marcelego Bolesława Wilhelma 3 im. Jäkla wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawili się, lub w inny sposób uwiadomili o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 czerwca 1912 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 kwietnia 1911.

G. Zl. T. 32/10 (2) (3747 3—3)
Edict.

Auf Ansuchen des Georg Bazak in Kolomea wird das Verfahren zur Amortisirung des ihm angeblich gelegentlich eines Zimmerbrandes in seiner Wohnung gänzlich verbranten und ihm vom k. k. Landwehr-Infanterie-Regimente Nr. 36 in Kolomea über die von ihm erlegte Caution für die übernommene Reinigung der Bettensorten des Regimentes in der Höhe von 200 Kronen und zwar mit einer Österr. Staatsobligation Nr. 021 071 mit 2 Coupons und Talons ausgestellten Depositensscheines eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depositenscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr von der dritten Einschaltung dieses Ediktes in der „Lemberger Zeitung“ geltend zu machen, widrigens wird obiger Depositenschein nach Verlauf dieser Frist für nichtigerklärt werden.

K. k. Kreisgericht, Abth. IV.
Kolomea, am 21 Jänner 1911.

L. cz. T. II. 5/11 (1) (3973 3—3)
Edykt.

Na wniosek Herscha Lebera z Bogu-chwały wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do blankietu wekslowego na 1 kor. 40 hal. ostemplowanego, zaopatrzonego podpisami Jakóba Lebera i Chany Leber jako akceptantów, zresztą niewypełnionego, rzekomo wnioskodawcy Herschowi Leberowi dnia 13 marca 1911 skradzionego.

Zarazem wzywa się edyktem dzierżyciela powyższego blankietu wekslowego, by go w przeciągu dni 45 od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu powyższy blankiet wekslowy zostanie uznany za umorzony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 22 marca 1911.

L. cz. Nc. VII. 45/11 (2) (4756 3—3)

Na wniosek Stanisława Jasińskiego, zamieszkałego w Samborze, ul. Zamiejska 181 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego wystawionego przez Towarzystwo imienia „Gizeli“ we Wiedniu z daty 29 kwietnia 1907 stwierdzającego, że polica tego Towarzystwa Nr. 186 791 (Red. 31.729) w tej Dyrekcyi jest złożona.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. sąd powiatowy, S. I. Oddział VII.
Lwów, dnia 18 marca 1911.

Ч. сп. Т. 9 11 (3) (4608 3—3)
Амортизация.

На внесене пароха о. Михайла Барички в Щирци іменем гр. кат. церкви Рождества Пречистої Діви Марії вводить ся поступованє амортизацийне що до слідуючої імовірно внескодателеви загинувшої книжочки вкладкової Товариства каси задаткової на повіт судовий щирецький в Щирци ч. 1928 на квоту 1000 кор. на імя „Церков горішна Пречистої Діви Марії в Щирци“.

Держителя повисшої книжочки вкладкової взиває ся проте, щоби зголосив ся зі своїми правами в протягу одного року 6 тиждинів та 3 днів від остатного оголошения едикту в „Gazecie Lwowskiej“ бо в противнім разі по упливі того речинця будуть узнані за неважні.

Ц. к. Суд краєвий цивільни, Відділ VIII.
Львів, дня 28 лютого 1911.

L. cz. T. 23/10 (5) (4684 3—3)

Piotr Pasiecznik syn Marka i Teodozyi, urodzony w Uhryńkowcach dnia 8 lipca 1880 wyemigrował przed kilku laty do Ameryki, gdzie w miesiącu czerwcu 1907 w miejscowości New Haven wskutek przejechania przez tramway został ciężko na ciele uszkodzony, a z powodu doznanych obrażeń zmarł w New Haven dnia 17 czerwca 1907.

Wobec tego należy przyjąć, że nastąpi po myśli § 24 ust. 3 u. c. ustawowe domniemanie śmierci, zaczem na wniosek Maryi Pasiecznik żony Piotra wdraża się postępowanie celem uznania Piotra Pasiecznika za zmarłego a małżeństwo zawarte z Maryą Petryczkiewicz za rozwiązane.

Kuratorem Piotra Pasiecznika ustanawia się adw. dr. Dawida Marienberga, zaś obrońcą związku małżeńskiego adw. dr. Pohoreckiego w Tarnopolu.

Zarazem wzywa się każdego, ktoby miał jaką wiadomość o zaginionym, aby zawiadomił o tem sąd, ustanowionego powyżej kuratora lub obrońcę związku małżeńskiego.

Piotra Pasiecznika o ile znajduje się przy życiu wzywa się, aby dał sądowi wiadomość o sobie.

Po 1 maja 1912 na ponowny wniosek i po przesłuchaniu obrońcy związku małżeńskiego rozstrzygnie sąd o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3 kwietnia 1911.

L. hip. 8295/9 (5022 3—3)

Edykt.

Wskutek wniosku Gersona Tanda i tow. o wykreślenie prawa zastawu dla sum prenotowanych 152 złr. 37 ct. zpn., 600 fl. zpn. i 1850 złr. w. a. zpn. w lwh. 388/II. ks. gr. m. Lwowa, ustanawia się dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Abrahama Bodeka i Janety Blumenfeld kuratorem w osobie pana adwokata dr. Dziędzielewicza we Lwowie, który według ustawy będzie bronił praw swych kurandów aż do czasu, dopóki oni sami w sądzie się nie zgłoszą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VIII.
Lwów, dnia 27 grudnia 1909.

L. Dz. hip. 10.997/10 (4160 3—3)

Wedle poz. 12, 14 i 30 K. t. lwh. 268 śródm. ks. grunt. gminy miasta Lwowa zaintabulowane jest na rzecz Machli Werberg egzekucyjne prawo zastawu dla połowy sumy 290 złr. m. konw. z 4 prc. odsetkami od dnia 1 października 1843 i kosztami w kwotach 4 złr. 18 kr. m konw., 7 złr. 39 kr. m. konw. a zarazem zanotowaną jest sekwestracya dochodów tej realności.

Ponieważ wpis pod poz. 30 uskuteczniono w dniu 17 października 1860 r. do lhip. 41.547 a więc przed więcej jak 50 laty, a wedle twierdzenia wnioskodawców Chaima Izraela Laufera i Chany Lei Laufer obecnych właścicieli wspomnianej realności Machli Werberg jest nieznaną i przez cały ów 50 letni przeciąg czasu wierzycielka praw swych wcale nie dochodziła, przeto na wniosek Chaima Israela Laufera i Chany Lei Laufer wdraża się postępowanie amortyzacyjne po myśli § 118 ust. hip.

Zarazem wzywa się Machlę Werberg ewentualnie jej prawodawców, by roszczenia swoje do wspomianego w ustępie prawa zgłosili w tut. sądzie najdalej do dnia 20 grudnia 1911 r. w przeciwnym bowiem razie dozwoloną zostanie amortyzacya powyższych wpisów i ich wykreślenie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VIII.
Lwów, dnia 19 listopada 1910.

Ч. сп. Т. 3/11 (11) (3914 3—3)

Едикт.

На внесок Антіна Тучапского, господара в Краснопущи вводить ся поступоване амортизацийне що до поліси Товариства убезпечень для служби війскової ч. 15 693 виставленої на імя Матея Тучапского.

Посідача тої поліси взиває ся, щоби в протягу 6 місяців числячи від дня оголошеня сего едикту в урядовій „Ґазеті Львівскій“ предложив тут. судовиповисшу полісу, інакше поліса сея зістане узнана за пропавшу.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.
Бережани, дня 11 марта 1911.

Kuratele.

L. cz. P. V. 12/11 (7) (4027 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Procia Hryciuka Petra w Czerniatynie.

Kuratorem jego ustanowiono Procia Samulaka Iwana w Czerniatynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 10 lutego 1911.

L. cz. P. 1/11 (3) (4168 3—3)

Edykt.

Nad Maryą z Gallów Salter z Kutkowiec zawieszono kuratelę z powodu choroby umysłowej.

Kurator Rudolf Gall poseł do Rady państwa i właściciel dóbr z Kutkowiec.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 11 marca 1911.

L. cz. P. 156/10 (8) (4245 2—3)

Edykt.

Za marnotrawną uznano Annę z Podporów Bochniarzową w Barcicach.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Górkę syna Michała w Barcicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 26 lipca 1910.

Doniesienia prywatne.

Lw. 57.722 (5122 2—2)

Ogłoszenie licytacyi.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jako administrator funduszu przeznaczonego po myśli ustawy z dnia 9 maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 54 na przeprowadzenie budowli w górnym biegu Pełtwi w obrębie król. stoł. miasta Lwowa zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu, wykonanie kanału (bez dostawy materyałów) w ulicy Kleinowskiej i Kraszewskiego w łącznej długości 421 m. z terminem ukończenia do dnia 1 lipca 1911.

Należycie ostemplowane oferty zaopatrzone w wadyum w kwocie 300 kor. w gotówce należy wnosić na przepisanych formularzach w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie kanału na ulicy Kleinowskiej i Kraszewskiego“ najdalej do dnia 13 maja b. r. 12 godz. w południe, do Kierownictwa regulacyi górnego biegu Pełtwi we Lwowie, ul. Romanowicza L. 3, I. p., lub też przesłać listem poleconym tak, by w oznaczonym terminie pod powyższym adresem nadeszło.

Otwarcie wniesionych lub nadesłanych ofert, przy którem obecni być mogą oferenci, nastąpi tego samego dnia o godzinie 1 po poł.

Plany szczegółowe mających się wykonać budowli kanałowych, przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze wymienionego kierownictwa gdzie również nabyć można warunki budowy, jakoteż przedmiar i formularze ofert.

Oferty wniesione nie na przepisanych formularzach lub też przekryślane albo zaopatrzone w jakiekolwiek dopiski dalej oferty na których zabezpieczenie nie złożono wadyum, wreszcie oferty nadesłane po upływie terminu wniesienia, nie będą uwzględnione.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo nieuwzględnienia poszczególnych ofert lub też całej rozprawy licytacyjnej bez podania powodów.

Lwów, dnia 1 maja 1911.

Piotrowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Ogłoszenie.

Posiadając w spółce „Ropne ekspedycyjne Biuro, Spółka z ograniczoną poręką we Lwowie“ udział, przewyższający dziesiątą część kapitału zakładowego, zapraszamy w myśl § 23 umowy spółki uczestników tej spółki na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia **15 maja 1911 r. o godzinie 4-tej po południu we Wiedniu** w lokalnościach Stowarzyszenia „Verein der österreichischen Petroleum-Raffinerien“ I., Franz-Josefs Kai 5.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie przez Dyrekcyę zamknięcia rachunkowego i bilansu
2. Zbadanie zamknięcia rachunkowego i bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wnioski.

Lwów, dnia 6 maja 1911.

Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe dla produktów naftowych we Lwowie,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
Gąsiorowski. Schmalz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.